989

JEŹDZIEC i HODOWCA



15

Wykaz stajen treningowych koni arabskich i anglo-arabskich

St. „Arabian“, Janów-Podlaski.
Trener i żokiej — Józef Szyszko.

araby:

4 l. kl. gn. Ramajana (Almanzor — Fryga II)
4 l. og. gn. Rdest (Almanzor—Halina)
4 l. og. gn. Robak (Hardy — Krucica)
4 l. og. kaszt. Rozdźwięk (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Kewa)
4 l. og. siwy Rozłam (Hardy — Federacja)
4 l. og. kaszt. Rozmaryn (Almanzor — Dziewanna)
3 l. og. gn. Sadyk-Pasza (Lowelas — Dziwa)
3 l. kl. gn. Satyra (Hardy — Bajka)
3 l. kl. gn. Separacja (Hardy — Federacja)
3 l. og. gn. Skarabeusz (Enwer-Bey — Elegantka)
3 l. og. kaszt. Skrzyp (Lowelas — Dziewanna)
3 l. kl. siwa Słonka (Enwer-Bey — Jaskółka II)
3 l. og. siwy Srebrny-Rey (Lowelas — Huryska)
3 l. og. gn. Sumak II (Hardy — Kostrzewa)

st. Józefa Bronikowskiego, Szczypiorno:

anglo-ar.:

3 l. og. siwy Effendi III (Flisak—Esmeralda)

st. Cyryla Czarkowskiego-Golejewskiego, Wysuczka:

araby:

4 l. og. kaszt. Ben-Fakir (Fakir — Dabba)

anglo-ar.:

3 l og. kaszt. Dżin (Fakir — Fox Trot)

st. Józefa Czerkawskiego, Bezmiechowa:

araby:

4 l. og. siwy Banco (Kohejl-Ibn-Mazepa — Bernina)
4 l. kl. gn. El-Dżinga (Dżingishan III— Uteiba)
3 l. og. gn. Ali (Landsknecht — Asra)
3 l. og. gn. Huron (Landsknecht — Hadudi)
3 l. kl. gn. Reri (Landsknecht — Razzia)

st. Marii Józefy hr. Grocholskiej, Planta:

araby:

4 l. og. gn. Hadżi (Koheilan I — Wataha)

anglo-ar.:

3 l. kl. siwa Izys (Büvész — Surja)

st. „JZS“, Lublin:

araby:

4 l. kl. kaszt. Laleczka Ewuni (Antez — Dżami II)

st. Władysława Kołaczkowskiego, Dobużek:

araby:

5 l. og. gn. Półkozic (Almanzor — Gazella II)
4 l. cg. c.-siwy Anhelli (Antez — Goplana)
3 l. kl. c.-siwa Imatra (Hardy — Magja)
3 l. cg. gn. Islam II (Koheilan I — Kadisza-Młoda)
3 l. og. róż. Izan (Koheilan I — Dydona)
3 l. kl. siwa Jokasta (Koheilan I — Assyrja)

anglo-ar.:

3 l. kl. gn.-deresz. Jałta (Koheilan I — Danseuse)
3 l. kl. c.-siwa Jawa II (Koheilan I — Kleo)

st. Edmunda Kraińskiego, Perespa:

araby:

3 l. og. siwy Kalif II (Caid — Olga)

st. Antoniego hr. Lanckorońskiego, Wodzisław:

araby:

3 l. kl. c.-siwa Eli-Hanum (Nemer — Elsissa)

anglo-ar.:

4 l. kl. siwa Glorietta (Fips — Glorja)
3 l. og. kaszt. As II (Fips — Azja)
3 l. kl. gn. Giza (Fips — Glorja)

st. Marii Priski-Mencel, Medynia:

araby:

3 l. kl. siwa Bystra (Nemer — Bernina)
3 l. kl. siwa Bystrzyca (Nemer — Bahra)
3 l. kl. kaszt. Zulamit (Nemer — Zulejma)

st. Władysława Mineyki, Widze-Łowczyńskie:

araby:

4 l. og. gn. Niezłomny (Hardy — Kodyma)
3 l. kl. siwa Cyranka (Lotos II — Czapla)
3 l. og. siwy Dunajec (Lotos II — Kodyma)

anglo-ar.:

3 l. og. siwy Rob-Roy (Rockroi — Gitana)

st. „Pełkinie“, Lwów:

trener — Jan Ligocki, żokiej — Stanisław Janusik, jeździec — Józef Kucharski.

araby:

7 l. og. c.-siwy Bakhtiari (Flisak — Tęcza)
6 l. og. kaszt. Celedir (Flisak — Tęcza)
4 l. og. gn. El - Haifi (Kuhailan - Haifi or. ar. — Pomponia II)
3 l. og. siwy Falaj (Kaszmir — Pomponia II)
3 l. og. gn. Farat (Kaszmir — Zorza Pełkińska)
3 l. kl. siwa Fatamorgana (Kaszmir — Tęcza)
3 l. og. siwy Fendi (Kaszmir—Uteiba)
3 l. kl. siwa Fukara (Kaszmir—Unaiza)
3 l. og. siwy Imru (Fetysz — Regina)

anglo-ar.:

3 l. og. gn. Figaro (Talon Rouge B. W. — Aida)
3 l. kl. siwa Fregata (Arnold — Ugmuza)
3 l. kl. gn. Furda (Talon Rouge B. W.— Orchis)
3 l. og. kaszt. Furkot (Talon Rouge B. W. — Saba)

st. Jerzego hr. Potockiego, Pomorzany:

anglo-ar.:

4 l. kl. kaszt. Jokohama (Farmazon — Atbara)
3 l. kl. sk.-gn. Karmen (Paperchase — Atbara)
3 l. og. gn. Kazbek (Paperchase — Genewa)
3 l. og. c.-siwy Kemal - Pasza III (Paperchase — Delta)
3 l. og. sk.-gn. Kolorado (Paperchase— Parada)

st. Józefa hr. Potockiego, Beheń:

araby:

5 l. og. c.-siwy Afganistan (Poryck — Ghazni)
5 l. og. kaszt. Bejrut (Poryck—Brenta)
4 l. og. siwy Kohinoor (Koheilan I — Flora)
4 l. kl. siwa Mongolia (Koheilan I — Urga)
4 l. kl. gn. Ruń (Almanzor — Jagoda)

st. Romana hr. Potockiego, Deražne:

araby:

5 l. og. c.-siwy Hetman (Mazepa I — Potyczka)
5 l. og. siwy Jarema (Madras — Dywersja)
4 l. kl. c.-siwa Insurekcja (Koheilan I— Dywersja)
4 l. og. siwy Oual-Oual (Koheilan I — Potyczka)
4 l. og. siwy Szeik-Issa (Koheilan I — Koncha)
3 l. kl. c.-siwa Ukraina (Antez — Mattaria)
3 l. og. kaszt. Wernyhora (Antez—Dywersja)

anglo-ar.:

3 l. og. róż. Boston (Antez — Filadelfja)

st. Romana ks. Sanguszki, Gumniska:

trener — Władysław Brzuchacz, żokiej — Stefan Bogobowicz.

araby:

4 l. og. siwy Ungwar (Nedjari — Kohejlanka)
4 l. og. kaszt. Urchan (Nedjari — Hadba Inzihi or. ar.)
4 l. kl. kaszt. Urgence (Nedjari — Djeballa)
4 l. og. kaszt. Urkub (Kuhailan-Kruszan or. ar. — Rabda-Khuszaiba or. ar)
4 l. og. kaszt. Urok (Nedjari — Gruzinka)
3 l. og. kaszt. Magnat (Nedjari — Muftaszara)
3 l. og. kaszt. Wardar (Nedjari — Koheil-Semrie)
3 l. kl. kaszt. Warna (Nedjari — Hadba Inzihi or. ar.)
3 l. kl. kaszt. Warta II (Caid — Bad)
3 l. og. kaszt. Wigor (Nedjari — Kassyda)

st. Józefa Skolimowskiego, Lublin:

anglo-ar.:

3 l. kl. siwa Czupurna (Kaszmir — Isbarta)

st. Stanisława Sztamlera, Łopatki:

araby:

3 l. og. siwy Sztorm (Ibrahim — Liliana)

st. Marii Voelplowej, Lwów:

araby:

3 l. og. gn. Nahadar (Nemer — Nubia)
3 l. og. kaszt. Nana-Sahib (Nemer — Nutrja)

st. Franciszka Wójciak, Kozielniki:

araby:

6 l. og. siwy Onyks (Koheilan I — Fryga II)
5 l. og. gn. Pieprz (Hardy — Jagoda)

st. Stanisława Żarczewskiego, Opłytna:

araby:

5 l. cg. c.-siwy My - Kismet (Kohejl-Ibn-Mazepa — Mabrucha)
4 l. og. kaszt. Maharadża II (Patrycjusz — Mabrucha)
3 l. og. kaszt. Jowisz (Nemer — Junona).

JEŹDZIEC I HODOWCA

15

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII. WARSZAWA, 20 MAJA 1939 R.

TREŚĆ Nr 15:



Ideał konia rasy Morgan'a w naturze (og. MANSFIELD) i w rzeźbie.

DR RICHARD STERNFELD

F E S T A,

matka niemieckiej hodowli pełnej krwi.

(C. d.)

FESTINO

Najstarszy niemiecki syn Festa'y Festino, jak to już zaznaczyliśmy, był czynny w stadzie tylko 6 lat. Liczba jego żyjących dzieci wynosi tylko ok. 70, wyniki jednak jego kariery stadnej, w stosunku do tak ograniczonej ilości potomstwa, są bardzo duże, a byłyby one jeszcze większe, gdyby niektóre z jego dzieci nie miały złego temperamentu. Konie z krwią Festa'y są na ogół często nie zupełnie łatwe w użyciu i mogłyby w stajni stawać się Verbrecher'ami, nie mając w tym kierunku prawdziwie złych skłonności, gdyby były nieodpowiednio zużyte. Dobrym przykładem jest tu Bafur, a jeszcze lepszym jego towarzysz stajenny Hornbori, ¾ brat Harlekina, który na torze pod koniec kariery nie galopował uczciwie. Jego dzieci wszakże są równie wierne i szczere, jak każdego innego ogiera. Festino dał cały szereg dobrego potomstwa, przede wszystkim dużo dobrych ogierów, z których wszakże dwa najlepsze Amorino (Derby) i Orelio (Grosser Preis von Berlin) padły już jako konie wyścigowe.

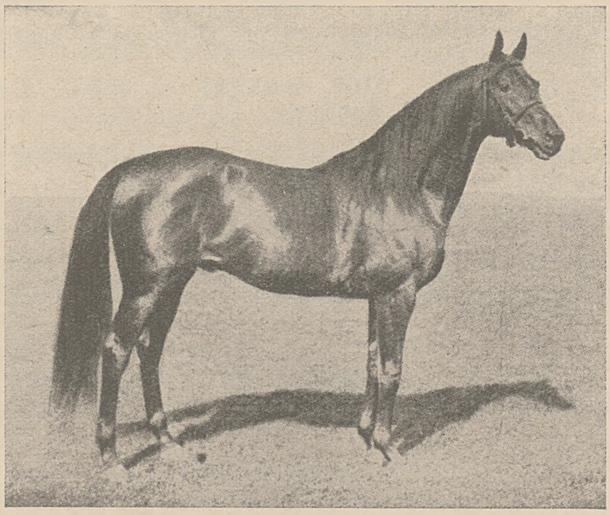
Wpływ więc na niemiecką hodowlę wywarł Festino prawie wyłącznie przez **Pergolese** (Festino — Perfect Love po Persimmon), Pergolese był koniem wyścigowym wyjątkowo wysokiej klasy. Wygrał on w r. 1917, jako 3 letni, jedenaście dużych wyścigów jeden za drugim i zdobył w tym jednym roku 227.000 mk., chociaż nie miał zapisów do nagród klasycznych. Nie było nigdy w Niemczech konia tak popularnego, jak Pergolese, który wygrywał wyścigi pomimo olbrzymich nadwag, prawie wszystkie hand's down.

Stworzono wyścig Gladiatoren-Rennen, aby umożliwić spotkanie Pergolese z niezwyciężonym derbistą Landgraf'em, ale stajnia nie zdecydowała się wystąpić Landgraf'em przeciwko Pergolese.

Pergolese i w hodowli ziścił pokładane w nim nadzieje. Jego najlepszy syn **Augias** (Derby 1923) był przy 17 startach 13 razy zwycięzcą i 4 razy drugim. Mało mu ustępowały **Ganelon** (Grosser Preis von Baden, St. Leger, 1923), rodzony brat Augias'a **Aurelius** (Henckel Rennen, drugi w Derby 1926) i **Gregor** (St. Leger, 1930). Nadto dał Pergolese Marcellus'a (Grosser Preis von Hamburg) i różne bardzo dobre córki.

Padł, niestety, już w r. 1931. Przez wczesną śmierć Augias'a linia męska Pergolese straciła główną podporę, Ganelon nie wiele co dał dobrego, a Gregor został sprzedany do Sowietów. Natomiast Aurelius dał **Blasius'a** (Union-Rennen, Braunes Band von Deutschland, 1937), nieodrodnego syna dobrego ojca. Ciekawym jest fakt, że Augias, Aurelius, Gregor i Blasius pochodzą od córek Fels'a, a więc są inbreedowane na Festa'ę. Blasius ma również inbreed na Fels'a i podwójny inbreed na Festa'ę. Linia męska Festino obecnie przedstawia się więc, jak następuje:

Festino.... (1902)	Pergolese (1914)	Augias (1920)
		Ganelon (1920)
		Marcellus (1922)
		Aurelius... (1923) Blasius (1934)
		Rochus (1923)
		Gregor (1927)



FESTINO (Ayrshire — Festa), jako reproduktor.

Ganelon w międzyczasie padł na Węgrzech, gdzie zdziałał więcej niż w Niemczech. Może jego syn Rianas, który był doskonałym dwulatkiem i wygrał ostatniej jesieni Austria Preis, zajmie boks reproduktora.

W Niemczech czynny jest obecnie poza Aurelius'em i Marcellus'em jeszcze Rochus, bardzo dobry flyer, który wszakże, podobnie jak Marcellus, otrzymuje mało cennych klaczy. Blasius pozostaje jeszcze w stajni wyścigowej.

FELS

W tym synu Hannibal'a i Festa'y pokładano wielkie nadzieje, których zresztą nie zawiódł. Osiągnął on wiek 22 lat, a wiec funkcjonował długo w stadzie i pozostawił liczne, bardzo dobre potomstwo. Jego synowie na torze byli lepsi niż córki, które w większości nie trzymały dystansu.

Za najlepszego syna Fels'a trzeba uważać **Ossian'a,** najwybitniejszego niemieckiego konia 1921 r. Był on zwycięzcą w St. Leger i w Wielkich Nagrodach (Grosse Preise) Berlina, Baden-Baden, Hamburga, Kolonii i Hannoveru. Jako reproduktor Ossian, jak wiadomo, wykazał się bardzo dobrze w Napajedl. Z pozostałych w Niemczech synów Fels'a okazał się w hodowli najlepszym **Laland,** który jako koń wyścigowy nie był tak dobry jak Ossian. Lepszymi końmi wyścigowymi niż Laland były: jego rodzony brat **Landstürmer** (drugi w Derby 1918) i dwaj ¾ bracia **Lentulus** (Henckel-Rennen, Union-Rennen) bardzo dobry koń, który wszakże wcześnie padł i **Fundin** (Union-Rennen), najwybitniejszy koń niemiecki z r. 1924. Dalszymi dobrymi synami Fels'a były: Pallenberg, który w Henckel-Rennen pobił takich przeciwników jak Herold i Wallenstein i jako starszy koń miał jeszcze w Italii dobre wyniki, ogólnie biorąc wszakże był koniem II-ej klasy, Pelide, bardzo dobry stayer i wreszcie **Harlekin**, niezdarty i wierny koń, zwycięzca w 18 wyścigach płaskich i 10 przeszkodowych, dobry stayer, ale też tylko koń drugiej klasy. Jest bardzo ciekawym, że ten ogier i jeszcze wiele odeń gorszy Mainberg zaznaczyły się tak dobrze w polskiej hodowli.

Poza Łaland'em żaden syn Fels'a nie zdziałał w stadzie tyle, co Harlekin i linia męska Fels'a, której pierwszym niemieckim protoplastą był ur. w r. 1867 syn Buccaneer'a Flibustier, jest może dzisiaj lepiej zabezpieczona przez **Jawora II,** niż przez jakiegokolwiek innego ogiera, aczkolwiek jeszcze istnieje linia Laland'a. Dwaj dobrzy synowie tego ogiera, Mio d'Arezzo (St. Leger, drugi w Derby 1932) i Normanne (drugi w Derby i St. Leger 1928), poszli do U. S. A. Wcześnie niestety padły Serapis pozostawił w Glaukos'ie, który w Derby z r. 1935 ustąpił tylko Sturmvogel'owi, dobrego syna.

Linia męska Fels'a przedstawia się więc następująco:

Fels
- Harlekin (1914) — Jawor II (1930)
- Landstürmer (1915)
- Pallenberg 1917)
- Laland (1917)
  - Serapis (1924) — Glaukos (1932)
  - Normanne (1925)
  - Mio d'Arezzo (1929)
- Ossian (1918)
- Pelide (1919)
- Lentulus (1919)
- Mainberg (1920)
- Fundin (1921)

Jak to już zaznaczyliśmy, córki Fels'a na torze nie dokazały tyle co synowie, pomimo to przez nie Fels wywarł większy wpływ na hodowlę niemiecką niż przez synów.

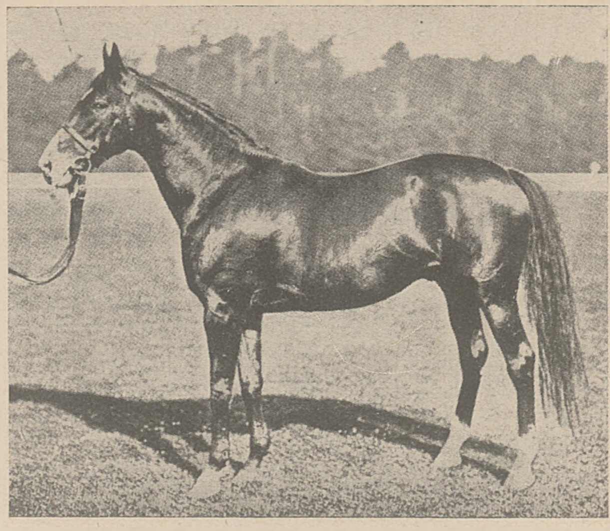
Zapoznaliśmy się już z licznymi pierwszorzędnymi synami córek Fels'a, omawiając potomstwo Pergolese. Poza Augias'em, Aurelius'em, Gregor'em, Blasius'em pochodzą od córek Fels'a: Omen (po Nuage), derbista 1921 r., wybitny reproduktor w Grecji, jego nieco gorszy rodzony brat Olympier, dalej dwaj ¾ bracia Lampos i Ladro, które należą do najwybitniejszych reproduktorów niemieckich, równie cenny Georgios i od paru lat działający na Węgrzech Torero. Również Athanasius, derbista z r. 1934 i zwycięzca w Braunes Band von Deutschland i w Grosser Preis von Baden 1935, posiada przez matkę, pochodzącą od Laland'a krew Fels'a, którego wpływ na niemiecką hodowlę pełnej krwi jest nie do oszacowania.

FERVOR

Kariera wyścigowa tego najmłodszego syna Festa'y była, jak widzieliśmy, nie tak świetna, jak jego starszego rodzeństwa. Wygrał on wprawdzie więcej niż inne dzieci Festa'y, ale też wiele dłużej od nich biegał — i gdy Fels tylko dwa razy nie zwyciężył, Fervor był 38 razy pobity. Oczywiście, pomimo tych licznych porażek, był on bardzo dobrym koniem wyścigowym, ale nikt nie mógłby przypuszczać, że w hodowli prześcignie on nie tylko swoich braci, ale wo-



FERVOR (Galtee More — Festa), najwybitniejszy reproduktor niemiecki.



FELS (Hannibal — Festa) jako reproduktor.

góle wszystkie reproduktory, jakie kiedykolwiek były czynne w Niemczech, nie wyłączając Dark Ronald'a.

Fervor biegał jeszcze jako siedmiolatek, pokrywał więc klacze dopiero, jako 8-mio letni. Zaraz pierwszy jego rocznik, z r. 1915, zawierał zupełnie pierwszorzędnego flyera Optimist'a i dobrego stayera Lorbeer'a, dwa ogiery, które później i w hodowli coś niecoś zdziałały, a jeszcze rocznik 1930 r., który Fervor spłodził, mając 23 lata, zawierał dwa klasowe konie Janitor'a i Ausflucht'a.

Charakterystyczną dla Fervor'a jest zdumiewająca równomierność w jego działalności stadnej. Był on czterokrotnie, rok po roku (1923—1926), championem niemieckich reproduktorów i ustanowił nowy rekord, gdy jego dzieci w r. 1924 tylko w wyścigach płaskich wygrały 123 gonitw i 803.517 mk.

W owym roku syn Fervor'a Anmarsch wygrał Derby od córki Fervor'a Ostrea'i i syna jego Hornbori. Ostrea wygrała największe gonitwy dla klaczy, Hornbori St. Leger. O klasie stadnej Fervor'a można sobie urobić pogląd, zważywszy, że w tym roku Pergolese stał na drugim miejscu z sumą wygranych potomstwa 357.905 mk.

Ponadto Fervor od r. 1919 do 1929 stał pięć razy na drugim i dwa razy na trzecim miejscu na liście reproduktorów, i jeszcze w r. 1933, dwa lata po śmierci zajmował piąte miejsce.

Z 200 dzieci Fervor'a, które biegały, 95% zwycięsców było w około 1200 wyścigach płaskich, obok których wygrały one prawie 400 gonitw przeszkodowych. Fervor płodził pierwszorzędne flyery i takież stayery, pierwszorzędne ogiery i takież klacze. Na pytanie, który z jego synów był najlepszy, trudno odpowiedzieć. **Torero, Graf Ferry, Lampos** i **Janitor** były prawie równe, najszybszy z nich był chyba Graf Ferry, który wszakże zwyciężał na 1000 mtr. i ponad 3.000 mtr. Najlepszy stayer był bezwątpienia Lampos, zwycięzca w St. Leger przeciw Ferro i w Gladiatoren - Rennen przeciwko Aditi.

Torero, który wygrał Henckel - Rennen, Union - Rennen, Grosser Hansa - Preis, Jubiläums Preis i in,, bijąc przy tym często takich przeciwników jak Mah Jong i Aurelius, był gorszy w roczniku tylko od fenomenalnego Oleander'a. Również Anmarsch, Hornbori, Favor i flyer Optimist należały do pierwszej klasy. Jeszcze lepsza niż wszystkie te ogiery była może **Aditja,** która np. w Grosser Preis von Köln pobiła Torero, Mah Jong'a i Aurelius'a. Również jak Aditja **Ostrea** wygrała niem. Oaks i Deutscher Stutenpreis i była równorzędna najlepszym ogierom swego rocznika. Do klasycznych zwyciężczyń wśród córek

Fervor'a należały dalej **Romanze** (Kisasszony Rennen) *) i **Ausflucht** (Kisasszony - Rennen, Preis der Diana).

Znamienne dla potomstwa Fervor'a było wczesne dojrzewanie i odporność. Nie było takiego wyścigu dla dwulatków w Niemczech, któregoby nie wygrały dzieci Fervor'a, a większość nawet kilkakrotnie.

Hart potomstwa Fervor'a najlepiej obrazuje liczba zwycięstw licznych wybitnych jego dzieci. Graf Ferry na 41 startów wygrał 25 wyścigów, Lampos na 46 startów — 23 gonitwy, Janitor na 40 — 19, Avanti na 54 — 15, Torero na 34 — 14, Lorbeer na 51 — 18, Optimist na 32 — 14, Perikles wygrał 22 wyścigi, z czego 16 płaskich przy 102 startach, a nawet drugiej klasy Kairos zwyciężył 37 razy przy 74 startach. Tylko tych dziewięciu synów Fervor'a brało udział w 484 gonitwach, z których wygrało 187, w czym wiele więcej niż 100 ważnych próbach hodowlanych. O tym, jaką klasę przedstawiały te ogiery najlepiej świadczy fakt, że wszystkie one zajęły boksy reproduktorów czołowych w Niemczech, ale to bynajmniej nie wyczerpuje tego, co zdziałał Fervor.

Poniższe zestawienie obejmuje wszystkich synów Fervor'a, którzy działają, jako reproduktory, jak również ich synów, już reproduktorów lub przyszłych reproduktorów:

	Synowie	Wnukowie
Fervor (1906)	Optimist (1915)	
	Lorbeer (1915)	
	Georgios (1916)	
	Thunichtgut (1916)	
	Graf Ferry (1918)....	Graf Isolani (1926) Ladro (1927) Farnese (1931) Travertin (1931)
	Anakreon (1918)	
	Perikles (1918)	
	Flüchtling (1918)	
	Nuntius (1919)	
	Kairos (1919)	
	Anmarsch (1921)	
	Hornbori (1921)	
	Bafur (1921)......	Eclair (1928) Essor (1928) Bandit (1932) Pasjans (1934) Piano (1934) Jeremi (1935) Kanclerz (1935) Skarb (1936)
	Palamedes (1921)	
	Sisyphus (1922)	
	Favor (1922)....	Cassius (1930)
	Lampos (1923)....	Goldtaler (1932) Elritzling (1934)
	Torero (1924)....	Ricardo (1932)
	Amelung (1924)	
	Avanti (1926)	
	Janitor (1930).	

Już sama długość tej listy wskazuje na wyjątkową wartość stadną Fervor'a. Z wyjątkiem Palamedes'a, który był wprawdzie twardym i wiernym koniem, ale nie przedstawiał prawdziwej klasy, i Amelung'a, który poszedł do hodowli pełnej krwi tylko z powodu doskonałej krwi (rodzony brat Aditja'i), wszystkie wymienione ogiery należą do pierwszej albo co najmniej dobrej drugiej klasy. Kairos, który jak to już zaznaczyliśmy, wygrał 37 gonitw i Bafur, który, pomimo swej zawodności, tylko na torze płaskim wygrał 11 wyścigów i 82.000 mk, były, pod względem klasy wyścigowej, z nich najgorsze (!!).

Większość dobrych synów Fervor'a oczywiście pozostała w Niemczech. Nuntius, dobry trzeci w Derby 1922 r., jeszcze jako koń wyścigowy został sprzedany do Rumunii. Bafur i Palamedes a później Flüchtling, jak wiadomo, poszły do Polski. Optimist, po dłuższej działalności w Niemczech, został sprzedany do Danii, Torero zaś od niedawna stoi na Węgrzech.

W Niemczech z synów Fervor'a, jak dotąd, najlepsze wyniki uzyskał Graf Ferry, przede wszystkim przez swego syna **Graf Isolani**, ur. 1926 r. w stadzie Erlenhof, który wygrał m. in. niem. Derby, St. Leger, Union - Rennen, Gladiatoren - Rennen, Grosser Preis der Republik, Grosser Preis von Oesterreich, Jubiläums Preiss, Grosser Preis von Köln i dwukrotnie Grosser Hansa - Preis. Jest on z sumą ponad 400.000 mk zaraz za Oleander'em najwybitniejszym niemieckim koniem czasów powojennych. Graf Isolani osiągnął już poważne wyniki w stadzie. Niestety nie można na pewno ustalić, czy fenomenalna Nereide, niepokonana w 10 wyścigach, zwyciężczyni Corrida'y w Braunes Band von Deutschland 1936 r., pochodzi od Graf'a Isolani, czy też Laland'a, w każdym bądź razie ta najlepsza klacz, jaka kiedykolwiek była wyhodowana w Niemczech, należy do potomstwa Festy.

Nie wiele gorszy od Graf'a Isolani był **Ladro**, który tylko miał pecha, że trafił w swym roczniku na niebywale klasowego Alba'ę, do którego przegrał wszystkie klasyczne gonitwy, który i w Derby pobił go, ale tylko o pół długości. Pierwsze roczniki po Ladro są bardzo obiecujące, można więc mieć duże nadzieje na jego przyszłość hodowlaną.

Do tej samej klasy należy dalej **Travertin**, jeden z najlepszych koni w roczniku 1931 r., zwycięzca w Union-Rennen 1934 r. Jego potomstwo jeszcze nie biegało. Do tego samego rocznika należący Farnese jest mniejszego znaczenia. Z innych synów Fervor'a w niemieckiej hodowli przede wszystkim najwięcej się zaznaczyły: Lampos, Sisyphus, Favor, Anakreon, Georgios, Optimist i Lorbeer. Poszczególne z nich dały już synów, którzy zajęli lub wkrótce zajmą boksy reproduktorów. Duże nadzieje z punktu widzenia przedłużenia linii męskiej Fervor'a rokuje przede wszystkim Janitor, odporny i wierny ogier, który, w swoim roczniku, ustępował tylko Alchimist'owi. Pierwszy jego przychówek wystąpi w r. 1939, a że Janitor stoi w Waldfried, nadzieje nań są poważne. Znaczenie Fervor'a wzmacnia się jeszcze wydatnie przez wyczyny jego córek. Od r. 1934 jest Fervor co roku champion'em ojców najwydajniejszych matek stadnych, że wymienimy tutaj z dzieci jego córek **Rheinwein'a** (od Romanze), **Arjaman'a** (od Aditja'i), zwycięzcę w niemieckim i węgierskim St. Leger 1933 r., obecnie już cennego reproduktora, **Periander'a** (od Persephone'y) zwycięzcę w Union - Rennen, czynnego od r. 1937 jako reproduktor, **Trollius'a** (od Tiberia'i), drugiego w Derby 1937 r., zwycięzcę w Grosser Hansa - Preis itd., wreszcie klasowe klacze jak **Agalire** (Grosser Preis von Baden) i **Adlerfee** (niem. Oaks), obie od Atalante'y, która w Derby 1929 r. była drugą za towarzyszem stajni Graf Isolani, i **Alexandra** (od Ausnahme), druga w Derby i Preis der Diana za Nereide'ą.

Szczególnie związek z Oleander'em, ojcem Periander'a, Trollius'a i Alexandra'y okazał się bardzo pomyślny. Połączenie to wykazuje silny inbreed na Galtee More'a przez jego najlepsze dzieci Fervor'a i Orchidee II.

Co Fervor zdziałał dla hodowli niemieckiej, najlepiej ilustruje fakt, że z 75 niemieckich koni, jakie w r. 1938 wygrały na torze płaskim ponad 10.000 mk, 34 posiada w rodowodzie imię Fervor'a.

Do tych wyczynów w Niemczech dochodzą poważne sukcesy za granicą. Przede wszystkim należy tu wymienić Bafur'a, gdyż Torero dopiero zaczął swą działalność na Węgrzech, a wyniki hodowlane, osiągnięte przez inne ogiery lub poszczególne konie nie są warte wzmianki.

Nie jest oczywiście moją rzecza wykładać polskim hodowcom, co Bafur zdziałał, jako reproduktor w swej nowej ojczyźnie, pragnąłbym jednak parę słów poświęcić jego karierze wyścigowej i rodowodowi. Jak już to zaznaczyłem w innym miejscu, Bafur był koniem wyścigowym

*) Matka Rheinwein'a (przyp. tłum.).

nie więcej niż II-ej klasy, a przy tym nie był zawsze szczerym w walce. Należał on do bardzo miernego rocznika 1921 r., który jednak dla jego rodzimego stada Weil był jednym ze szczytowych, gdyż w tym roku stado to wydało jeszcze syna Fels'a Fundin'a i syna Fervor'a Hornbori.

Rocznik ten prócz tego był punktem szczytowym w działalności stadnej Fervor'a, który poza Hornbori i Bafurem w tym samym roku dał jeszcze Anmarsch'a i Ostrea'ę, pierwszego i drugą w Derby, dalej Palamedes'a i bardzo dobrą Petunia'ę. Możliwe, że Bafur nie wykazał nigdy swej prawdziwej klasy, ale w każdym razie stał on, według swych najlepszych wyścigów blisko o klasę poniżej od najlepszych koni swego rocznika. Jako 3-letni wygrał on niecałe 25.000 mk, gdy Anmarsch i Ostrea ponad 80.000, Hornbori ponad 90.000, zaś Fundin ponad 100.000 mk.

Zwraca przeto uwagę, że właśnie Bafur tak wyjątkowo dobrze zaznaczył się w hodowli, i może przyczyny tego należałoby szukać w jego rodowodzie.

Matka Bafur'a Bracing Air żadną miarą nie była szczególnie wartościowym koniem wyścigowym, była w każdym razie dobrą flyerką i córką Hannibal'a oraz Butterfly Dance po Saraband. Jest to tym interesujące, że Hannibal i Saraband byli ojcami Fels'a i Faust'a, dwóch najlepszych synów Festa'y. Godnym uwagi w rodowodzie Bafur'a jest też pokrewieństwo trzech ogierów: Kendal'a (Bend Or — Windermere po Macaroni — Miss Agnes), Muncaster'a (Doncaster, ojciec Bend Or'a — Windermere) i Martagon'a (Bend Or — Tiger Lily po Macaroni — Polly Agnes po The Cure — Miss Agnes). Do tej samej rodziny Agnes należy również Festa. Jej protoplastka Little Agnes była rodzoną siostrą Polly Agnes. Połączenie Festa'y z tą krwią w wielu wypadkach dawało dobre wyniki, tak więc Ladyland, matka Laland'a i Landstürmer'a, babka Lorbeer'a i Lentulus'a oraz prababka Lampos'a i Ladro, była córką Kendal'a, a przede wszystkim sam Fervor pochodzi od syna Kendal'a. Że Fervor pasował do klaczy z krwią Hannibal'a wskazują na to wspaniałe rezultaty połączeń z córkami Fels'a i Fabula'i, a więc w najsilniejszym inbreed'zie na Festa'ę. Z takich połączeń wyszły Lampos, Torero, Favor, Faustina, Georgios, zaś Graf Ferry z matką Lampos'a dał nie mniej dobrego Ladro.

Uważam za wskazane poruszyć te fakty, mimo, że zdaję sobie sprawę, iż jest rzeczą niemożliwą wytłomaczenie nadzwyczajnych sukcesów Bafura, a tym bardziej udowodnienie ich najgłębszych (u autora letzten = ostatecznych) przyczyn.

Flüchtling np. prawie taki sam ma rodowód jak Bafur, gdyż jest synem Fervor'a i Fabel II po Hannibal — Fama po Saraband. Ma on nawet lepsze pedigree, gdyż Fama była klaczą stadną cenniejszą niż Butterfly Dance, a jej matka Alveole była wielkością hodowlaną pierwszej klasy.

Flüchtling, jako koń wyścigowy, był co najmniej tak dobry jak Bafur, dotąd wszakże w hodowli bardzo mało się zaznaczył. Może w Polsce wykaże się on lepiej, gdyż we Wschodnich Prusach stał na straconej placówce.

W każdym razie zwraca uwagę, że Bafur, który klasą wyścigową ustępował co najmniej tuzinowi innych synów Fervor'a, tak wyjątkowy sukces osiągnął w hodowli. Faktycznie odgrywa on w Polsce taką rolę, jak sam Fervor odegrał w Niemczech, podczas, gdy żaden z synów Fervor'a, działających w Niemczech nie mógł osiągnąć poziomu ojca. Przyczyna tego osobliwego zjawiska leży zapewne w tym, że Bafur trafił w Polsce na szczególnie sprzyjającą sytuację. Jest on tam, oprócz Harlekin'a, jedynym wybitnym przedstawicielem krwi Festa'y, wówczas gdy w Niemczech liczne konie z krwi Festa'y wzajemnie sobie na torze wchodziły w drogę. Często wyraźnie się to uwydatniało. Augias i Ganelon np. należały do jednego rocznika i jednej stajni. Wygrały one wszystkie klasyczne wyścigi roku, ale tylko raz i to w Derby, walczyły, zdobywając pierwsze i drugie miejsce.

Jeszcze wyraźniej zaznaczyła się ta konkurencja w roku 1924. Wówczas Augias i Ganelon były najlepszymi czterolatkami, Fundin zaś, Hornbori, Anmarsch i Ostrea czterema najwybitniejszymi trzylatkami. Konie te oczywiście biły się wzajemnie w dużej ilości poważnych wyścigów, wielkość ich wyczynów przeto wzajemnie się osłabiała.

Do tego jeszcze trzeba dodać, że potomstwo Festa'y miało do zwyciężania przeciwników w postaci dzieci Dark Ronald'a i jego najlepszych synów o nadzwyczajnych możliwościach.

(D. c. n.) Tłom. z niem. **G.**

6-ty Zjazd Międzynarodowego Kongresu Hodowli Koni Pełnej Krwi i Wyścigów w Budapeszcie

Jak już donosiliśmy, odbywa się Międzynarodowy Kongres Hodowli Koni pełnej krwi w Budapeszcie w dniach od 18 do 21 maja r.b. Poniżej podajemy program posiedzeń Kongresu:

Czwartek, 18 maja 1939: Otwarcie Kongresu przez Prezydenta Chrystjana Weber'a (Niemcy) w Muzeum Rolniczym miasta Budapesztu. Powitanie uczestników Kongresu przez Rząd węgierski, wypowiedziane przez kierownika Wydziału Chowu Koni Król. Węg. Ministerstwa Rolnictwa Ekscel. Bela ks. Odescalchi (Węgry). Powitanie w imieniu miasta Budapesztu przez burmistrza Karola Szemdy.

Po tych wstępnych uroczystościach następuje I-sze posiedzenie uczestników Kongresu. Przemawiać będzie prelegent delegacji Italii Marchese Incisa della Rocchetta o specjalnych przyczynach olbrzymiego rozwoju hodowli pełnej krwi i sportu wyścigowego ostatnich lat w Italii. Przedstawiciel angielskiej delegacji generał brygady R. S. Scott C.I.E., będzie mówił o roli konia pełnej krwi w hodowli półkrwi. — Przedstawiciel delegacji francuskiej p. Desbons wypowie się o wpływie krwi arabskiej, na hodowlę półkrwi we Francji.— Po wyczerpaniu tematów posiedzenia I-szego dnia nastąpi w ciągu popołudnia, na zaproszenie nadburmistrza miasta, zwiedzenie źródeł leczniczych i kąpieli miasta kąpielowego Budapesztu. Wieczorem przyjęcie u nadburmistrza miasta Budapesztu w ratuszu.

Piątek, 19 maja: II-gie posiedzenie uczestników Kongresu. Przedstawiciel delegacji francuskiej mjr. G.-H. Marchal mówić będzie o jałowieniu klaczy stadnych. — Przedstawiciel delegacji niemieckiej Profesor Dr. Abelein, Monachium, wygłosi odczyt o stwierdzeniu źrebności u klaczy z objaśnieniami filmowemi. — Docent prywatny Dr. Koch (Niemcy), Monachium, mówić będzie o higienie rasowej w hodowli pełnej krwi. — Przedstawiciel węgierskiej delegacji, hrabia Emeryk Degenfeld-Schomberg, mówić będzie na temat książki p. Stefana Szunyogh, wydanej w Anglii: „Czy konie dzisiaj są lepsze niż dawniej?—Derbiści ostatnich dziewięćdziesięciu lat w oczach handicapera 1849—1938". — Po wyczerpaniu porządku dnia II-go nastąpi w ciągu popołudnia zwiedzenie stada Göd, będącego własnością majora Issekutz, oraz centrali treningowych i stada Jockey-Clubu w Alagu.

Sobota, 20 maja: III-cie posiedzenie uczestników Kongresu. W ciągu przedpołudnia nastąpi zwiedzenie stada Bábolna. Po południu odwiedzą uczestnicy Kongresu stado

LEON KON

Lwów (XLII)

Szósty rok trwania Meeting'ów Popularnych Polskiego Związku Jeździeckiego, jak zawsze, rozpoczął Lwów. W roli organizatorów zawodów występują tu jednocześnie dwa stowarzyszenia: Małopolski Klub Jazdy i Oddział Konny Sokoła Macierzy we Lwowie. Zgodna współpraca obu tych stowarzyszeń jest doskonałym dowodem, jak przy dobrych chęciach, a połączonym wysiłku, można z łatwością osiągać coraz lepsze wyniki. Mówiąc tylko o organizatorach oficjalnych, bylibyśmy niesprawiedliwi, gdyż część ich mrówczej pracy przyjęli na siebie Ułani Jazłowieccy z płk. Edwardem Godlewskim na czele.

Szczególną zasługą Jazłowczyków była organizacja wszystkich biegów terenowych. Pod Lwowem, mimo, że tereny są tu wspaniale urozmaicone, nie jest to zadanie zbyt łatwe, bo tu nie wolno jeździć przez zasiane łany, tam kusząca do skoku zagroda zazdrośnie chroni jakieś sady, w innym znów miejscu z niewiadomych powodów sterczy tablica z napisem „przejazd wzbroniony" i tak w kółko.

Rtm. Strużyński i por. Borżdziłowski doskonale rozwiązali zadanie, przenosząc wszystkie biegi z pól i lasów za wioską Pasieki na błonia Krzewczyckie. Było tu trochę lasu, ale przeważały miejsca otwarte. Teren miejscami normalnie twardy, miejscami trochę bagnisty, w pewnych fragmentach falisty, gdzieniegdzie przecięty naturalnymi rowami, dogodny do obserwacji przebiegów, o wiele przewyższał swoją wartością sportową tereny, używane w latach poprzednich.

Pozostałe konkurencje odbyły się na malowniczym boisku Sokoła, gdzie znaleźliśmy dużo zmian. Trybuny świeżo postawiono. Wybudowano nową lożę jury. Ustawiono tuż obok tablicy informacyjnej nową obracaną tablicę startową. Zmontowano głośnik elektryczny. Uzupełniono i udoskonalono przeszkody. Zainstalowano połączenia telefoniczne. Nie brakowało tu absolutnie niczego, co zapewnia sprawność funkcjonowania całego aparatu technicznego. Personel był od dawna dobrany i odpowiednio przeszkolony. Dlatego też od chwili wstąpienia w szranki pierwszego konia, wszystko poszło odrazu „jak z płatka", bez improwizacji i doprowadzania czegokolwiek do porządku już w trakcie zawodów, co, niestety, tak często u nas się widuje. Jest to dużą zasługą sekretarza generalnego M. K. J. rtm. Jerzego Jacyny, na którego barkach leży gros pracy organizacyjnej i technicznej. W pracach przygotowawczych do zawodów i przy kierownictwie chronometrażem wziął bardzo czynny udział, ofiarowując swe doświadczenie i czas, p. Bolesław Waydowski, członek Zarządu M. K. J.

Kampania reklamowa przed i podczas zawodów, zarówno na mieście, jak za pomocą prasy i radia, została zorganizowana bardzo dobrze. Dział prasowy i radiowy prowadził członek Zarządu M. K. J. dr Karol Skrowaczewski,



Lwów. Dr Karol Skrowaczewski, senior jeźdźców lwowskich na „OLBRZYMIE".

który osobiście wygłaszał pogadanki jeździeckie z rozgłośni Lwowskiej i sam dostarczał materiału prasowego. Dr Skrowaczewski jednocześnie pełnił podczas zawodów obowiązki speakera przy megafonie na torze. Sam stary jeździec, doskonale wyczuwał, co i jak ma mówić do publiczności. Jego umiarkowany, nienarzucający się sposób prowadzenia konferansjerki z dyskretnym humorem, nie tylko informował, lecz wzbudzał ożywienie w trybunach i podniecał zainteresowanie przebiegiem zawodów. Pod wpływem jego słów pękła tafla lodu, dzieląca dawniej bieżnię od lwowskiej publiczności i została przełamana opinia, że na zawody konne chodzić nie warto, bo są nudne, monotonne, nieciekawe.

Istotnie tak jest, gdy zawody konne obserwuje widz, nieorientujący się o co chodzi. Dr Skrowaczewski swoją konferansjerką, połączoną z dobrą optyczną informacją widzów, udowodnił, że może być inaczej, nie tylko na samym torze, ale, co za tym idzie, i przy kasie biletowej... jeżeli nie odrazu, to z biegiem czasu, bo trudno wskrzesić w jednej chwili to, na co całymi latami nie zwracano niemal żadnej uwagi.

Wszyscy, którzy bezinteresownie ofiarowują swoją współpracę przy organizacji zawodów lwowskich, czynią to z takim zamiłowaniem, jakby się krzątali przy własnym ognisku. Stwarza to przyjazne stosunki nie tylko wśród współpracujących, ale i pomiędzy organizatorami a zawodnikami. Nie jesteśmy w stanie wymienić wszystkich, — wymieniamy tylko tych, z którymi mieliśmy możność nawiązać bliższą styczność, a więc pp.: Kazimierza Czaprana z loży jury, Stefana Madeyskiego i Łukasza Czarnowskiego — starterów, Andrzeja hr. Żółtowskiego.

Do konkurencji, przewidzianych dla Meeting'ów Popularnych P. Z. J. organizatorzy dołączyli cały szereg innych konkursów. Razem nagród rozegrano na sumę zł 10.400, nie licząc wartościowych nagród honorowych, ofiarowanych przez p. Bolesława Waydowskiego, Grupę Towarzystw Naftowych „Małopolska", Oddział Konny Sokoła Macierzy we Lwowie, przez Kasyno Narodowe we Lwowie i in.

Ze specjalnych konkursów wymienić należy Konkurs Ujeżdżenia, dwuseryjny (młodsze i starsze konie), z których jedna seria jest wyposażona w nagrody Szefa Departamentu Kawalerii M. S. Wojsk. i zupełnie nowy konkurs dla koni pełnej krwi, urodzonych w Polsce, rozegrany we Lwowie po raz pierwszy. Ten ostatni konkurs ufundowało Małopolskie Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni. Jest

---

Kisbér, gdzie też w pałacu Kisbér nastąpi przyjęcie rezolucji Międzynarodowego Kongresu.

Niedziela, 21 maja: Uczestnicy Kongresu zwiedzają miasto i będą obecni na pokazie Hiszpańskiej Ujeżdżalni. Po południu będą uczestnicy Kongresu, jako goście honorowi Król. Węgierskiego Jockey-Clubu, obecni na wyścigach, gdzie będzie rozegrana nagroda Millenium-dij (dawna Nagroda Królewska).

Na poniedziałek, 22 maja są planowane wycieczki w bliższe i dalsze okolice Budapesztu.

Wyścigi zagranicą

FRANCJA

Nierówna forma trzylatków spowodowana kaszlem. — Sukcesy stajni i hodowli E. bar. Rotschilda. — Turbulent i Sémiramide zawodzą. — Pierwsza klasyfikacja trzylatków. — Goya II znowu w formie. — Foxlight zdobywa Pr. du Cadran. — Triumf hodowli francuskiej w Anglii. — Pechowy Canot. — Féerie. — Gonitwy z przeszkodami. — Rumuński derbista wygrywa gonitwy z płotami.

Kaszel w wielu stajniach w Chantilly poczynił znaczne spustoszenia w szeregach koni, mających uczestniczyć w gonitwach wczesną wiosną, spowodował chwiejność formy i miał niewątpliwy wpływ na rezultaty niektórych gonitw. Kilka czołowych dwulatków zademonstrowało tak znaczne odskoki formy w pierwszych gonitwach bieżącego sezonu, że sklasyfikowanie trzylatków do chwili obecnej jest prawie niemożliwe.

Najlepszymi przedstawicielami rocznika 1936 wydają się być w tej chwili (10 maj) konie, których karierę omówię pokrótce.

Og. **Mon Trésor** (Gainsborough i nabyta na przetargach kl. Vingt Mille po Papyrus) potrafił wygrać już dwa wyścigi. Ważne jest przy tym, że gonitwy te wykazały zdolności do walki tego konia. W **Pr. de Fontainebleau** (30.000 fr., 2000 mtr.) pobił o głowę Husson'a, a w wielkim produce — **Pr. Daru** (133.000 fr., 2.100 mtr.) wyprzedził syna Pharos'a — Conqueror'a.

Bardzo dobrze zaprezentował się 3 l. og. **Galérien** (Monarch i Galette po Zambo i Grande Champagne po Pilliwinkie) i fachowcy uważają tego konia za najlepszego w tej chwili trzylatka. Przegrał on coprawda **La Bourse** (30.000 fr., 2.200 mtr.) do rówieśnika **Magnano** (po Motrico), lecz wyprzedził og. Carat, zwycięzcę w Pr. des Haras Nationaux. Magnano pokonał Galérien o szyję tylko i widoczną było rzeczą, że braki w kondycji odegrały w tej nieznacznej porażce decydującą rolę. Następnie Galérien pobiegł w 82 **Pr. Biennal** (50.000 fr., 2.000 mtr.) i stoczywszy walkę z wcale niezłym Quinault — pobił go o łeb. **Quinault** (Massine i Kiblah po Astérus i Kipton Belle po Kwang Su) biegał uprzednio zwycięsko w **Pr. des Ferrières.**

Wracając do Pr. Biennal — to trzecie miejsce zajął tam og. Shrift, a czwarte — debiutant Tricaméron. Ten ogier biegał w r. ub. zupełnie dobrze, zaś w Biennal'u zabrakło mu roboty. Wyścig ten miał jednak dobroczynny wpływ na rozwój jego formy; stajnia uważała za właściwe skorzystać z małej wagi 45¼ kg, jaką niósł w **Ormonde St.** (£ 2.255, ok. 2.650 mtr.) i posłała go do Chester. Ta angielska ekspedycja uwieńczona została pełnym sukcesem, gdyż 3-latek francuski wygrał łatwo od dobrych czterolatków angielskich Flyon (55¼ kg), River Prince (55¼ kg — niedawno pobił Scottish Union'a). Choć różnica wagi nie pozwalała tu na wyciąganie zbyt daleko idących wniosków, ale zawsze zwycięstwo to — na obcym torze, w innym kraju — świadczy, że jest to obiecujący trzylatek. **Tricaméron** jest synem og. Bubbles, który okazuje się cennym reproduktorem i kl. Trie Château II po Brûleur (GP — dobry stayer) i Triple Entente po St. Bris i Triviale po Elf — stanowi własność swego hodowcy E. bar. Rothschilda. Stajnia ta — na początku sezonu bez formy — obecnie odnosi sukcesy całemi seriami — na torach francuskich i, jak widzimy, także na angielskich. Do tej samej stajni należący **Irifle,** 3 l. og. po Bactériophage i Spring Tide po Sans Souci II i Spring Cleaning, po Neil Gow — a więc półbrat klasowego Mousson'a odniósł przy dwóch startach dwa zwycięstwa. Najpierw zdobył mały wyścig w Le Tremblay i kiedy razem ze swym towarzyszem stajni Bacchus'em wyszedł do startu w **Pr. Hocquart** (100.000 fr., 2.400 mtr.) sądzono, że jest to leader dla og. Bacchus: ten ostatni, również syn Bactériophage'a poczynił od zeszłego roku znaczne postępy i w r. b. wygrał obie gonitwy, w których wziął udział.

3 l. **Bacchus** (Bactériophage — Treille du Roi po Sans Souci II i Nectarine po Zinfandel i Yahga po Dolma Bagtché) w r. 1938 biegał tylko dwa razy: raz wygrał i raz był z miejscem. Silny, flegmatyczny, nie dający swemu jeźdźcowi chwili odpoczynku ogier najpierw wygrał **Pr. de Guiche** (2.000 mtr., 40.000 fr.) od Maître Godiche, później zaś jeden z serii wielkich produce'ów, rozgrywanych co niedziela aż do rozgrywki Pr. de Diane — **Prix Greffulhe** (170.000 fr., 2.100 mtr.). Trudno naturalnie powiedzieć, czy wartość syna Bactériophage'a nie okaże się względną, gdy skończy się kaszel i prawdziwe crack'i zaprezentują się w formie w końcu maja czy w czerwcu — lecz na razie on właśnie zademonstrował dobrą i stałą formę. Zauważmy, że w żyłach jego płynie krew 2 zwycięzców Grand Prix — Sans Souci II i Dolma Bagtché, oraz zwycięzcy Ascot Gold Cup — Zinfandel'a, a więc długie dystanse powinny mu w przyszłości odpowiadać.

Otóż Irifle razem z Bacchus'em wystąpiły w obronie niebiesko-żółtych barw rotszyldowskich w wielkim produce 3 l. **Pr. Hocquart** — stajnia ta była silnie faworyzowana. Irifle okazał się jednak skuteczniejszą bronią niż Bacchus: podczas gdy **Irifle** wcześnie wyszedł na czoło gonitwy i na finiszu odparł zwycięsko atak og. Adaris, o tyle Bacchus przybył do mety dopiero piąty, wyprzedzony przez cennego Blue Moon (trzeci) i Capitol'a (czwarty).

Towarzysz stajni Tricaméron'a, Irifle, Bacchus'a — 3 l. og. **Transtevère** (Bubbles — Farnese po Mime i Françoise po Volodyovski) — półbrat ogiera Gonfalonier zdobył **Pr. d'Yena,** przy czym sam biegnąc po raz pierwszy w sezonie, rozprawił się z końmi, które już miały wyścigi za sobą. Ale też na robocie spisywał się doskonale.

Dobrze spisał się inny debiutant — własność również E. bar. Rotschild'a — 3 l. og. **Accord Parfait** (Bubbles — Concorde po Faucheur i La Prima po Ajax i Lady Burgoyne po Ladas): ciężką pracę miał z nim trener Lucien

---

to rozwinięcie myśli, dwa lata temu zapoczątkowanej i zrealizowanej w Warszawie, podczas Zawodów Międzynarodowych, przez Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce. Konkursy dla koni pełnej krwi wyczerpująco spełnią swoje przeznaczenie wówczas, gdy będą rozrzucone jak sieć po całym kraju. Rozszerzy to rynek zbytu dla koni pełnej krwi, z tych czy innych powodów, nienadających się dla kariery wyścigowej. M.T.Z.H.K. wykonało ten drugi krok po stolicy, a pierwszy na prowincji, co zostało przyjęte z wielkim uznaniem przez sfery jeździeckie.

Urozmaicony i obszerny program ściągnął do Lwowa 151 koni, reprezentujących stajnie z okolic Sandomierza, Stojanowa, Płońska, Warszawy, Złoczowa, Brodów, Hrubieszowa, Trembowli, Mińska Mazowieckiego, Rzeszowa, Kraśnika, Ostroga Wołyńskiego, Dębicy, Równego, Stanisławowa, Chełmna, z samego Lwowa i jego okolic.

Nie dopisała tylko we Lwowie pogoda, zimna i dżdżysta, ale ogólnego nastroju nie zepsuła, bo ład i dobra atmosfera, wytworzone na torze przez organizatorów były silniejsze, niż zgorzkniały grymas zachmurzonego nieba.

Robert, zanim udało mu się wyprowadzić tego ogiera do startu w **Pr. de Louveciennes,** — ale koń wygrał od razu pierwszy swój wyścig i to łatwo. Na tym nie kończą się jednak zwycięstwa wielkiej stajni hodowlanej; nie będziemy też wymieniać wszystkich, lecz dorzucić tu trzeba słówko o klaczy **Bulle de Savon** (Bubbles i Clochette III po Rabelais). W **Pr. Vanteaux** (40.000 fr., 2.000 mtr.) spotkała się ona ze słynną z pięknych zwycięstw w r. 1938 klaczą Sémiramide. Ta ostatnia zawiodła kompletnie i wkrótce po wyścigu okazało się, że jest niedysponowana. Zwyciężyła znana również z występów zeszłorocznych Bulle de Savon, bijąc Zoazo i Sensée; czwarta była **Foltra**, klacz, która uprzednio zdobyła Prix La Camargo.

Ogier Bactériophage, reproduktor w stadzie Meautry, zarekomendował się dotąd dobrym Téléférique, który jednak okazał się koniem mało odpornym i nie trwałym; w r. b. Irifle oraz Bacchus — powinny umocnić markę syna Tetratema'y. Na zupełnie pierwszorzędnego reproduktora wybija się inny ogier bar. E. Rothschilda — Bubbles. W r. ub. wyróżnił się szczególnie jego syn Eclair au Chocolat, w r. b. Tricaméron zareklamował udatnie swego ojca w Anglii, wygrywając Ormonde St. w Chester, zaś Bulle de Savon, Transtevère i in. umacniają markę Bubbles'a we Francji.

Zupełnie sprzeczną formę wykazał jeden z crack'ów zeszłorocznych Mac Kann. W Pr. Lagrange — najwidoczniej poza formą przegrywa nie tylko do dobrych trzylatków og. Adaris i Military, ale i do miernego Coeur de Laitue. W następnej gonitwie **Pr. Daphnis** (50.000 fr. — 1.600 mtr.) — zupełny „reversal": **Mac Kann** (The Mac Nab — Canalette po Cannobie) — po 5-cio tygodniowej przerwie, która pozwoliła znacznie uzupełnić braki kondycyjne, zwycięża jak najłatwiej zimowego faworyta na Derby, ogiera Turbulent. Ale z kolei.. Turbulent jest niedostatecznie przygotowany do wyścigu, jeszcze b. gruby, a oddech wiele pozostawia do życzenia. Właściwie należałoby się trenerowi surowa nagana za taki debiut zwycięzcy Grand Critérium. Zresztą poczekajmy na następny wyścig. Litania nierównych wyścigów, których głównym powodem była trudność przygotowywania koni wczesną wiosną na skutek kaszlu — nie kończy się na tem. Trzy występy 3 l. og. Adaris np. mogły zdezorientować najuważniejszego obserwatora.

W dn. 24 marca **Adaris** (Tourbillon i Adargatis po Astérus i Hélène de Troie) wygrał **Pr. Lagrange** (40.000 fr., 2.000 mtr.) w tak imponującym stylu, w stylu derby-crack'a, że kreowano go od razu na konia klasy. Takby się mogło zdawać, sądząc z drugiego miejsca, które za nim



CANZONI (Banstar — Thaouka), zwyciężczyni Prix Penelope.



HUNTER'S MOON (Foxhunter — Pearl Opal), zwycięzca Prix Juigné.

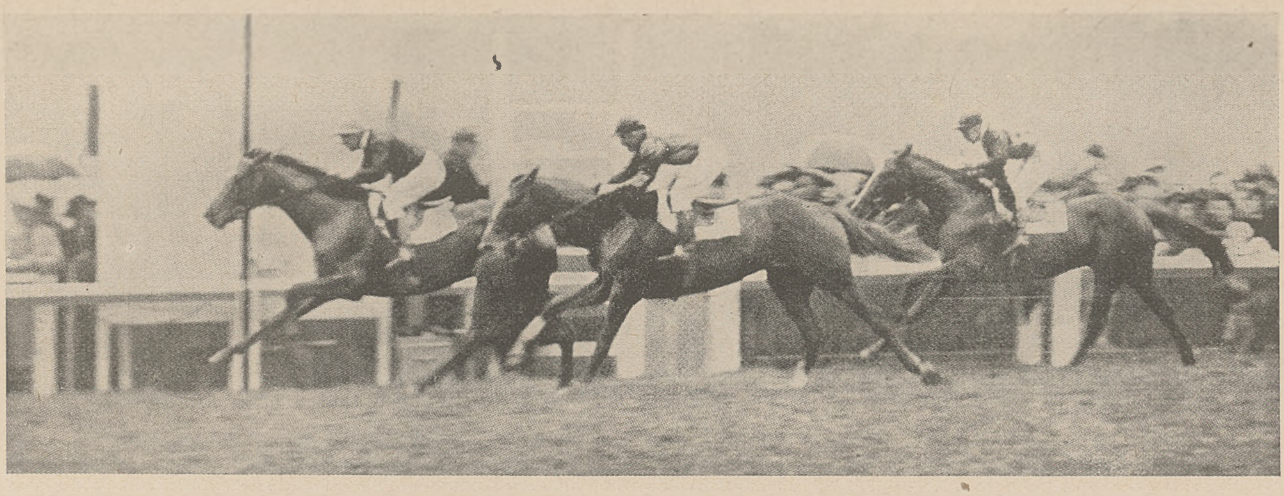
zajął Military; ten trzylatek, syn Fiterari, zajął później również drugie miejsce za Bacchus'em w Pr. Greffulhe. Następny występ Adaris'a wypadł na dystansie dłuższym, 3.000 mtr. i tutaj zgasł on bardzo szybko i zupełnie, po krótkiej próbie stawiania oporu; być może, że dystans przekraczał jego zdolności. Gonitwę tę — **Pr. de L'Espérance** (100.000 fr.) zdobył **Foxhound** (Foxhunter — Roahouga po Rabelais), bijąc Plesnoy, Magnago i Maître Godiche: każdy z tych trzech pobitych koni potrafił w r. b. wygrać po jednym wyścigu — najwartościowsze było zwycięstwo **Maître Godiche'a** (po Godiche) w **Pr. Delâtre.**

W następnej gonitwie—znowu co innego: w Pr. Hocquart bije go coprawda Irifle, lecz Adaris jest w walce, zajmuje drugie miejsce za zwycięzcą, ale wyprzedza Blue Moon, Capitol'a i Bacchus'a—dystans gonitwy wynosił 2.400 mtr. Być może, że Adaris będzie siłą na 1.800—2.000 mtr.

Co się tyczy Foxhound'a, to debiutując zajął on trzecie miejsce za **Quinault** (Massine i Kiblah, po Astérus i Kipton Belle po Kwang Su) i La Sahara w **Pr. des Ferrières,** ale tam dystans wynosił 2.100 mtr., a Foxhound, jako syn Foxhunter'a (Acp), jest napewno koniem przede wszystkim wytrzymałym. Poza Foxhound'em dał Foxhunter innego, cennego zdaje się trzylatka, a mianowicie og. **Hunter's Moon** (nie mylić ze sprzedanym do Argentyny, synem Hurry On'a, a półbratem Hyperion'a!), który zdobył gonitwę dla koni trzyletnich, po raz pierwszy w życiu wychodzących w szranki **Prix Juigné** (2.100 mtr., nagr. 100.000 fr.). Wyścig ten wskazuje niekiedy na klasowego, lecz późno dojrzewającego konia, jak było, np. w r. ub., kiedy w Pr. Juigné zadebiutował przyszły derbista angielski Bois Roussel. Ale bywa i tak, że w Pr. Juigné debiutuje klasowy koń — tak późno, bo jego braki fizyczne po prostu nie pozwalają na wcześniejsze wyprowadzenie go do startu. Tak było z Mon Talisman — koniem klasowym, ale z okropnymi kopytami. Przez wiele lat nagroda ta nie wyłoniła nic specjalnie ciekawego i dopiero zesłoroczny sukces Bois Roussel'a przywrócił znowu zaciekawienie tą gonitwą w roku bież. Hunter's Moon pokonał pewnie og. Etalon d'Or (Massine) oraz Merigo (Motrico). Faworyt Conqueror (Pharos) nie zajął płatnego miejsca. O ile Adaris wygrał swój pierwszy wyścig a przegrał drugi, o tyle występy og. Emir d'Iran wypadły wprost odwrotnie.

W Pr Edmond Blanc 3 l. og. Emir d'Iran — bardzo dobry dwulatek ubiegłego sezonu — przyszedł ostatni za Goya II, Féerie i jeszcze trzema starszymi końmi. Ponieważ był jedynym trzylatkiem w polu — jego ostatnie miejsce przemawiało wysoce ujemnie o wartości trzylatków.

Natomiast w **Pr. de la Jonchere** (40.000 fr., 1400 m) **Emir d'Iran** pokonał o szyję Romeo II — konia, który później tak dobrze biegał w 2000 Gwinei. Dixiana, daleka od formy,



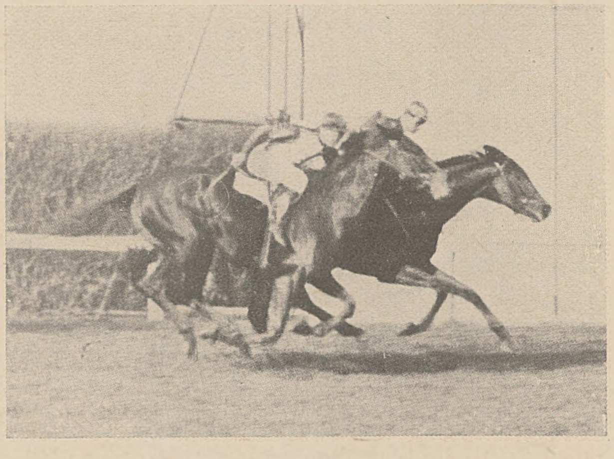
Pris des Sablons. Wygrywa GOYA II (Tourbillon — Zariba) od Samy, Canot i in.

zajęła w tej gonitwie dopiero czwarte miejsce; trenerowi należałaby się nagana. Zupełnej porażki doznały tutaj także Billy of Spain, Bérikil oraz Citron — dobrze notowane dwulatki z ubiegłego sezonu.

Wobec chwiejności formy, wykazanej przez tyle dobrych trzylatków, tymbardziej musimy podkreślić dwa wyścigi wygrane przy dwóch startach przez kl. **Canzoni** (Banstar): w **Pr. Penelope** wyprzedziła bez trudu grupę niezbyt zresztą groźnych konkurentek, natomiast w **Pr. Chloe** (50.000 fr., 1600 m) pokonała kl. Foltra, zwyciężczynię Pr. La Camargo. Canzoni wygrała w r. ub. Zukunfts-Rennen w Baden-Baden i razem z Bulle de Savon będzie jedną z głównych pretendentek na Poule d'Essai. A może Sémiramide dojdzie do formy?

Dwukrotnie z miejscem był Blue Moon — ten trzylatek powinien, w mojem przekonaniu, pokazać niedługo swoją wartość. Romeo II we Francji biegał z miejscem — koń szybki, lecz wątpliwe, aby był wytrzymały, jest to syn flyer'a Rodosto. Kompletnie zawodzi — jak dotąd — Ravioli. **Diwali** — jeden z pierwszych produktów zwycięskich ogiera Firdaussi, sprzedanego do Rumunii — wygrał **Pr. Edgar de La Charme** (40.000 fr, 2000 m); **Raghbir** (Rustom Pasha) z wielką swobodą cantrował w **Pr. Mon Petiot; Bon Voyage** pokonał Diwali w **Pr. Omnium II** (40.000 fr, 1600 m) — w tej gonitwie Billy of Spain zajął zaledwie 4-te miejsce. **Salford** (Bishop's Rock) po zwycięstwie w małej gonitwie zdobył łatwo **Pr. de La Rablais.**

Nie można w chwili obecnej ułożyć handicapu orientacyjnego trzylatków. Do czołowej grupy zaliczam: Galérien, Mon Trésor, Tricaméron, Irifle, Mac Kann, Canzoni, Bulle de Savon, Bacchus, Adaris, Quinault. Turbulent jest obecnie wielkością niewiadomą. Następną grupę stanowią: Romeo II, Blue Moon, Emir d'Iran, Foxhound, Hunter's Moon, Military, Magnano, Transtevère, Salford.



Finisz Prix Boiard: kl. FEERIE w walce zwycięża Coeur de Laitue i in.

* * *

Z koni starszych wyróżnił się przede wszystkim 5-cio letni **Goya II** (Tourbillon — Zariba po Sardanapale); półbrat znakomitej Corrida'y był w swoim czasie jednym z faworytów na Derby ang., lecz po zajęciu drugiego miejsca w 2000 Gw. i miernym występie w Epsom — później nie potrafił pokazać nic. Po niepowodzeniach 1938 r. Goya II widocznie odzyskał swą formę z wczesnego okresu swej kariery wyścigowej i w r. bież., biegając dwukrotnie odniósł dwa zwycięstwa. W **Pr. Edmond Blanc** (50.000 fr, 1500 m) bardzo pewnie pokonał najlepszą trzyletnią klacz ubiegłego sezonu — Féerie i jej szybkiego towarzysza stajni Iskandar'a, zaś w **Pr. des Sablons** (200.000 fr, 2000 m)— wielkim wyścigu otwierającym sezon w Longchamp — wywalczył sobie zwycięstwo, niełatwe zresztą, nad 5 l. Samy oraz pechowym 4 l. Canot, któremu kilka słów poświęcę później.

W **Pr. du Cadran** (200.000 fr) Goya II nie biegał. Nie wydaje się także, aby długi dystans 4000 m. mu odpowiadał. Gonitwa ta, ciężka próba wytrzymałości, zakończyła się niespodziewanym zwycięstwem 4 l. og. **Foxlight.** Nie trudno się domyśleć z nazwy, że jest to syn ogiera Foxhunter, cennego stayera, o którym już po raz trzeci pisać muszę w niniejszym sprawozdaniu (Foxhound, Hunter's Moon, Foxlight). Foxlight uległ w bież. sezonie 4 l. og. Premier Baiser, lecz miało to miejsce w gonitwie na 2800 m; na 4000 m role się odwróciły i **Foxlight,** najwidoczniej pierwszorzędny stayer, prowadząc cały czas, pobił Premier Baiser łatwo w czasie 4 min. 32,3 sek. o dwie dług. W takim samym odstępie trzeci był 5-cio letni Samy, który po walce dopiero oddał drugie miejsce og. Goya II w Pr. des Sablons. Czwarte miejsce zajął 4 l. Contrevent, zeszłoroczny tryumfator Cesarewitch St. w Newmarket. Piąta była Terre Rose (Gr. Pr. de Deauville), Messines, Lament — biegało 12 koni.

Zeszłoroczny derbista Cillas kaszle i nie biega. Szczególny pech prześladuje w r. b. jednego z lepszych trzylatków zeszłorocznych ogiera Canot. W pierwszym wyścigu roku, Pr. de Bois Boudran, dając 3½ kg sześcioletniemu wałachowi Fitenoor — nie zdążył go złapać, przegrywając niefortunnie o krótki łeb. Następnym razem, w Pr. des Sablons, zajmuje trzecie miejsce za Goya II i Samy. Już nieraz w r. ub. tak się składało, że Canot przegrywał wypadkiem, albo trafiał na lepszego konia.

Wielki tryumf — poza zwycięstwem trzyletniego Tricaméron'a w Chester—odniosła hodowla francuska w Kempton Park. 4 l. **Antonym** (Vatout — Antonine po Belfonds)

wygrał łatwo o 3 dług. i, niosąc przytem najwyższą wagę 58 kg, pokonał 4 l. Pappageno II pod wagą 53½ kg. Trzeci był Domaha (znowu syn Vatout!) pod wagą 50 kg, dalej Bistolfi, Glen Loan, Portmarnock i inne dobre, lub dość dobre konie. Antonym zdaje się wstępuje ściśle w ślady Corrida'y: po „międzynarodowej" klaczy — „międzynarodowy" ogier, który zdobył oprócz gonitw we Francji, także Grand Prix de Bruxelles, Brunatną Wstęgę w Monachium, Gr. Preis der Reichshauptstadt w Berlinie i **Great Jubilee Hcp.** (2500 funtów, 2000 m) wreszcie. Jest to bardzo cenne zwycięstwo, świadczące o dużej klasie mało pod względem budowy atrakcyjnego konia; Glen Loan, który przyszedł do mety piąty, niedawno zmusił do pewnego wysiłku znakomitą Rockfel.

Wyprawa francuskiego trzylatka na 2000 Gw. była sukcesem tylko względnym. Romeo II przyszedł czwarty, lecz trzeba zaznaczyć, że w chwili obecnej nie jest on czołowym trzylatkiem francuskim.

Klasowa 4 l. klacz **Feérie** (Massine) w Pr. Edmond Blanc nie potrafiła stawić oporu 5 l. Goya II; krótki stosunkowo dystans też nie bardzo odpowiadał typowej stayerce, córce stayera. W nagrodzie kiedyś pierwszorzędnego znaczenia **Pr. Boïard,** której wartość dochodziła do 2000 funtów w swoim czasie, a która dziś spadła do rzędu b. licznych zaledwie „niezłych" gonitw — Féerie (60½ kg) po walce pobiła o łeb 3 l. Coeur de Laitue (50½ kg). Następnym razem zwycięzczyni Pr. de Diane 1938 r. cantrowała już swobodnie w **Pr. Daphnis et Chloe** (75.000 fr, 1800 m) przed czterolatkami Cinq Avril, Patoche, szybkim, ale nie wytrzymałym Last Post, Tonkette, Tranquil, Bougainville.

Dwa wyścigi na dystansach 2800 m oraz 3000 m (**Prix Paul Aumont** oraz 81 **Pr. Biennal**) zdobył syn Massine'a og. **Messines** — jednak w Pr. du Cadran nie figurował na płatnym miejscu.

* * *

Pr. du Président de la République, wielki wyścig z przeszkodami, rozegrany w Auteuil na dyst. 4.900 m (400.000 fr) w obecności Prezydenta Republiki, który przybył z liczną świtą — wygrał, po nieskomplikowanym przebiegu ostro prowadzonej gonitwy, 6 letni wałach siwy **Un Grisard,** syn siwego, a dziś już zupełnie białego Biribi (dał dużo dobrych skoczków) oraz irlandzkiej klaczy Undies po Jaeger. Druga była 5 l. klacz Lame, trzeci — b. dobry koń płotowy 4 l. Terek (łeb w łeb z 8 letn. wał. Milan). Un Mitrailleur był bez miejsca.

Pierwszorzędnym koniem przeszkodowym robi się 6-cio letni obecnie **Barboteur.** Jest to syn ogiera Nouvel An, który już niejednym championem skoczków mógłby się pochwalić. **W Pr. Murat** (nagr. 200.000 fr, z dochodów Sweepstake National, 4200 m) Barboteur dostawał 3 kg od króla francuskich skoczków, o rok starszego Ingre, lecz pobił go swobodnie i najprawdopodobniej byłby zwyciężył i pod równą wagą. Trzeci był Terek. Wielki wyścig z płotami **Grand Prix du Printemps** (250.000 fr, Hcp., 4100 m) wygrał 4 l. ogier **Nemours,** syn kapitalnego, padłego niestety, reproduktora Vatout. Zeszłoroczny derbista rumuński **Ostean** został na jesieni naskakany i wysłany w zimie do Francji. Wygrał już gonitwy z płotami w Cannes i Enghien, a w początku marca zdobył na głównym torze francuskim w Auteuil **Pr. Fould** (25.000 fr, 3500 m), bijąc w doskonałym stylu o 15 dł. 4 l. og. Oli Pacha, który zresztą niósł o 3½ kg więcej.

Sans le Sou.

HERMIT

(W 75-tą rocznicę urodzin)

„Bezcenna, ale przeklęta krew Hermita"! ta lapidarna formuła jednego z hippologów określa najlepiej działalność stadną legendarnego derbisty, który często przekazywał swemu potomstwu, obok wybitnej klasy, skłonność do krwotoków.

Linia męska Hermita, analogicznie do linii St. Simona, po okresie niezwykłego powodzenia wygasła w Anglii całkowicie, pozostając obecnie aktualną, dzięki cennym klaczom; we Francji natomiast odrodziła się i przedstawiciel jej Bubbles był championem reproduktorów w roku 1938.

Hermit urodził się w roku 1864 w stadzie W. Blenkirona w Middle Park, w którym hodowano roczniaki na sprzedaż na kolosalną skalę; dość przytoczyć, że w okresie 1856—1872 stado sprzedało 911 roczniaków za 223.511 gwinei.

Na licytacje do Middle Park Stud zjeżdżali się najznakomitsi sportsmeni Wielkiej Brytanii i, jak to było wówczas w zwyczaju, robili między sobą zakłady na Derby następnego roku.

W roku 1865 kpt. Machell po nabyciu dla H. Chaplin'a pięknego roczniaka po Newminster i Seclusion (późniejszego Hermita) za 1000 gwinei oświadczył, że gotów jest postawić 1.000 funtów przeciwko 30.000, że wygra nim Derby. Obecny przy tym ks. Hamilton, który miał osobiste porachunki z Machell'em zaofiarował z miejsca, że przyjmie na tych warunkach sześciokrotną sumę. Zakład zapisano, ale Weatherby nie chciał go zarejestrować, uważając, że ryzykowanie 180.000 fst. jest szaleństwem, co spowodowało, że strony rozeszły się.

W styczniu Hermit pobił w trial'u towarzysza stajennego Problem, dając mu 35 lb (16 kg), toteż kiedy w marcu Problem zdobył Broclesby St. stajnia wiedziała, że posiada wybitnego konia.

Debiutując w Newmarket Hermit przegrał jednak Sweepstakes do Cellina'y, wkrótce natomiast zdobył Biennial St. w Bath. W Woodcote St. pobiła go klasowa Achievement, po czym nastąpiły trzy zwycięstwa w Ascot Biennial St. oraz Biennial St. i Troy St. w Stockbridge.

Zimą Hermit rozwinął się wspaniale i uważany był za pierwszego faworyta na Derby. Niestety, na wiosnę rozeszły się wiadomości o groźnych krwotokach, o możliwym wycofaniu i cota jego spadła do 100 : 1. Był to częściowo manewr stajni, która poczyniła po cichu wielkie zakłady. Ostatecznie Hermit zadebiutował dopiero w Derby i zwyciężył z cotą 66 : 1 Marksmana, który urodził się również w Middle Park.

Zwycięstwo Hermita przypisywano niezwykłej o tej porze roku burzy śnieżnej w dniu Derby (w ostatnim tygodniu maja!) i stąd niskiej temperaturze, dogodnej dla koni ze skłonnością do krwotoków. Wysoka cota spowodowana była również tym, że zamiast żokeja stajni, doświadczonego Custance, Hermita dosiadał mało znany Daley. W każdym razie stajnia i jej przyjaciele zrobili historyczne uderzenie; sam tylko H. Chaplin (późniejszy minister rolnictwa) zainkasował około 100.000 fst., z czego wspaniałomyślnie podarował 12.000 na odnowienie kościoła w Lincoln i 6.000 dla żokeja.

Hermit potwierdził jednak swoją formę w Ascot, zdobywając Ascot Biennial St. i St. James Palace St. Na jesieni w Doncaster ulega w St. Leger i Doncaster Cup klasowej Achievement, która uprzednio zdobyła Tysiąc Gwinei i Oaks. Po zwycięstwie w skromnym Sweepstakes, Hermit biega jeszcze 3 razy w Newmarket, zajmując tylko drugie miejsca.

Jako 4-letni Hermit biega już znacznie gorzej, gdyż na 7 startów nie zwycięża ani razu, m. in. dwukrotnie pobity przez Juliusa, który był za nim w St. Leger, zaś jako 5-letni startuje 3 razy, nie zajmując płatnego miejsca.

Ogółem w karierze Hermit startował 25 razy, odnosząc 8 zwycięstw na sumę 13.215 fst., przy czym spadek formy w starszym wieku wywołany był powtarzającymi się krwotokami.

W roku 1870 Hermit rozpoczyna karierę stadną w Blankney Hall, w Lincoln, stanowiąc po skromnej cenie 30 gwinei. Po ukazaniu się pierwszych stawek staje się najbardziej wziętym reproduktorem w Wielkiej Brytanii, stanówka dochodzi do 250 gwinei, przyczym przyjmowane jest tylko 5 obcych klaczy rocznie.

W okresie 1873—1897 potomstwo Hermita wygrało w gonitwach płaskich w Wielkiej Brytanii 351.121 fst. **Siedem razy pod rząd (1880—1886) Hermit jest championem reproduktorów**, rekord pobity następnie tylko przez St. Simon'a. Rekordowy był rok 1882, w którym 30 koni zdobyło 81 wyścigów na sumę 47.311 fst.; w roku tym trzy córki Hermita: St. Marguerite, Shotover i Marden zajęły pierwsze trzy miejsca w Tysiąc Gwinei, zaś następnie Shotover zdobyła Dwa Tysiące Gwinei i Derby. Zwycięstwa klasyczne odniosły poza tym St. Blaise (D), Thebais (I.O), Lonely (O), zaś do koni wybitnych zaliczyć można Tristan'a i Timothy, zwycięzców Ascot Gold Cup, Peter, Friar's Balsam, Retreat.

Linia męska Hermita nie utrwaliła się w Anglii, ponieważ najlepsi jego synowie powędrowali zagranicę: St. Blaise i Candlemas do U.S.A., Tristan do Francji, Timothy i Gunnersbury do Austrii, Peter do Belgii, Melanion do Italii.

Hodowcy francuscy wysyłali również klacze do Hermita i uzyskali w ten sposób Heaume, zwycięzcę Poule d'Essai i Prix du Jockey Club, oraz Bavarde, zwyc. Prix de Diane, Gamin, zwyc. Poule d'Essai i Royal Oak.

Heaume ur. w stadzie bar. Rothschilda dał Roi Soleil, który na 10 startów zwyciężył 8 razy, m. in. w Grand Prix, Royal Oak, Cadran, Rainbow i **utrwalił linię męską Hermita** przez Sans Souci II, ojca La Farina'y, po którym jest Bubbles, champion reproduktorów francuskich w r. 1938, ojciec Eclair au Chocolat.

„Żelazny" Tristan zawiódł jako reproduktor i imię jego spotyka się w obecnych rodowodach dzięki jedynej znakomitej córce Canterbury Pilgrim. Syn jego, wartościowy Le Nord (II-gi w 2. i D.), nie potrafił się wyróżnić nawet w Rosji.

Znacznie mu ustępujący klasą St. Louis dał natomiast St. Germain, importowanego do Polski, a który przez Alaric'a stworzył ród męski, żywotny jeszcze w dniu dzisiejszym.

W hodowli polskiej odegrał poważną rolę inny syn Hermita, Gunnersbury, który stanowił w Kisbér. Ogier ten, który na torze nie potrafił zwyciężyć ani razu, dał 2 derbistów niemieckich Uram-batyam i Galifard i 1 austriackiego Gourmand. Ze stanówek klaczy posyłanych doń urodziły się w Polsce m. in. Sezam, Bengali, Jarema Wiśniowiecki.

Melanion dał w Italii dwóch derbistów Guido Reni i Tocsin, ale nie potrafił utrwalić swej linii męskiej, podobnie jak St. Blaise w U.S.A. i Peter w Belgii (syn Peter'a, Zsupan zdobył austriackie i niemieckie Derby). Nie wyróżnił się również importowany do Rosji syn Hermita Saccloth.

Reasumując, w chwili obecnej linia męska Hermita jest aktywna wyłącznie we Francji, a mianowicie przez syna Sans Souci II, Cadum oraz przez synów La Farina'y Bubbles i Godiche.

Wybitna jest natomiast rola Hermita jako ojca i dziadka klaczy, które znajdują się w większości rodowodów współczesnych reproduktorów i racerów. Z córek Hermita Moorhen dała Gallinule'a, który mimo krwotoków okazał się bezcennym ojcem klaczy stadnych, Novitiate — Marco (dziadka Hurry On'a), Zama — Hannibala (Niemcy), Distant Shore jest babką Cyllene'a, St. Marguerite stworzyła jeden z najznakomitszych na świecie rodów żeńskich, w Niemczech St. Alvère i jej córka Alveole dały plejadę klasowych koni. Jeżeli do klaczy tych dodamy wnuczkę Hermita Canterbury Pilgrim i prawnuczki Serenissima'ę przez Friar's Balsam) i Festa'ę (przez Trappist'a), to uwidoczni się olbrzymi wpływ Hermita na hodowlę całego świata. Z wyjątkiem St. Simon'a nie znajdziemy innego reproduktora o podobnym zasięgu. Dla przykładu rzućmy okiem na rodowody czołowych reproduktorów w Polsce. Inbreed na Hermita występuje u **Bafura**, Abgotta, Harlekina, Fausta (3 prądy), Flüchtlinga (3 prądy), **Gainslaw**, Jawora II, (3 prądy), Kentish Cob'a, King's Idler'a, L'Arétin, Camors'a, Pearlash'a (3 prądy), Torelore, **Villars'a** (3 prądy), **West Nor West'a** (3 prądy), Mourad'a, **Ping Pong'a**, Sunderland'a, Bejrut'a, Eclair'a, Hela, Ali Pasha'y, u większości pozostałych znajdujemy przynajmniej jeden prąd tej cennej krwi.

W 75-tą rocznicę urodzin Hermita stwierdzić możemy, że sława jego oparła się zwycięsko próbie czasu.

Mr. Jinks.

Rzeczy ciekawe z całego świata

pod redakcją inż. Jana Grabowskiego.

Ceny ogierów czołowych w Anglii.

Anglia jest krajem milionerów, którzy nie liczą się z pieniędzmi, kiedy chodzi o nabycie wyjątkowego konia. Ceny osiągnięte w tranzakcjach prywatnych były niejednokrotnie fantastyczne, ale nie ma pewności, czy nie podawano ich w celach reklamowych. Poniżej podajemy rekordowe ceny, uzyskane za konie podczas licytacji publicznych:

Za reproduktora Solario zapłacił w r. 1932 syndykat hodowców 47.000 gw. (1.200.000 zł).

Za klacz stadną Straitlace zapłacił w r. 1925 p. E. Esmond 17.000 gw. (440.000 zł).

Za konia w treningu Flying Fox zapłacił w r. 1900 p. E. Blanc 37.500 gw. (975.000 zł).

Za roczniaka Colonel Payne zapłaciła w r. 1936 p. D. Paget 15.000 gw. (400.000 zł).

Za sysaka Knorsheed zapłacił w r. 1928 ks. Aga Khan 5.000 gw. (130.000 zł).

Za steeplera Silvio zapłacił w r. 1925 p. Sanford 10.500 gw. (275.000 zł).

Za zwyc. sprzedażnej Corporal zapłacił w r. 1920 p. J. P. Hornung 2.650 gw. (70.000 zł).

Z koni powyższych Flying Fox, Solario i Straitlace okazały się dobrym kupnem, natomiast pozostałe zawiodły całkowicie.

Do czego doszło w U.S.A.

Żądanie dokładnego opisu źrebiąt, zgłaszanych do studbook'u oraz sprawdzanie tożsamości, które odbywa się stale na torach wyścigowych całego świata, ma na celu uniknięcie podstawienia koni w celu oszukańczym.

Gangsterzy amerykańscy, korzystając z tego, że olbrzymi ten kontynent posiada bardzo oddalone tory i stąd wygląd koni nie może być znany kierownikom, przy pomocy maquillage'u (malowania) potrafili zdobyć niejedną nagrodę miernymi jakoby końmi, zamiast których biegały wypróbowani zwycięzcy. Aby temu zapobiec mają być od przyszłego roku wprowadzone „paszporty końskie", w których oprócz dokładnego opisu musi się znajdować fotografia źrebięcia.

Ciągłość pracy.

Istnieje stara anegdota o cudzoziemcu, który podziwiał wspaniałe trawniki w pewnym majątku angielskim.

„W jaki sposób można urządzić takie trawniki?" zapytał starego lorda.

„Nic prostszego. Trzeba tylko rok rocznie siać i kosić, siać i kosić i tak dwieście lat"...

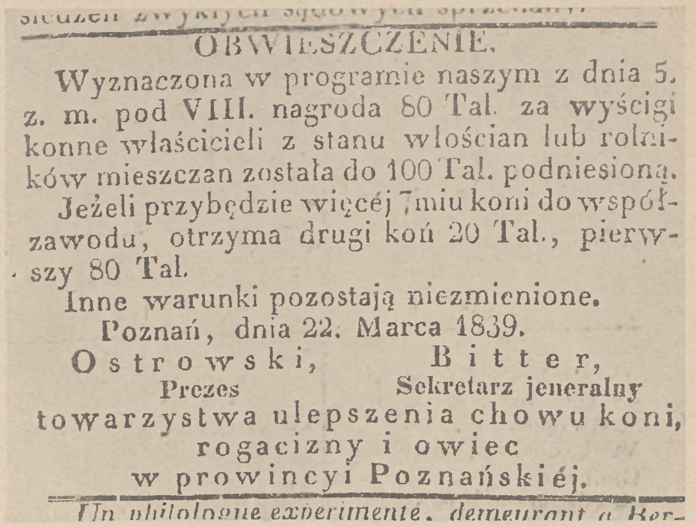
Anegdota ta tłumaczy powodzenie Anglików w hodowli rasowej, gdzie podstawą jest ciągłość pracy.

Tradycja angielska.

„Horse and Hound" opisuje niejakiego p. Tom'a Forshaw, który nie opuścił ani jednej z 60 dorocznych wystaw Towarzystwa Hodowli Konia Shire. Ojciec jego p. James Forshaw sędziował na wystawie w roku 1900, p. Tom w latach 1914, 1924, 1928 i 1938, zaś jego młodszy brat James w roku 1920. W pozostałych 54 wystawach „rodzina" brała udział jako wystawca i nie było roku, w którym nie zdobyłaby nagrody.

Pierwsze wyścigi konne w Poznaniu.

Dziennik Bydgoski z dn. 1.I. rb. podaje ciekawy opis pierwszych wyścigów konnych w Poznaniu, pióra p. Stanisława Nowakowskiego, który in extenso cytujemy, zamieszczając na końcu fotografię „Obwieszczenia" z r. 1839, które nam się udało zdobyć, dzięki uprzejmości p. Zofii hr. Mycielskiej.


OBWIESZCZENIE.

Wyznaczona w programie naszym z dnia 5. z. m. pod VIII. nagroda 80 Tal. za wyścigi konne właścicieli z stanu włościan lub rolników mieszczan została do 100 Tal. podniesiona.

Jeżeli przybędzie więcéj 7miu koni do współzawodu, otrzyma drugi koń 20 Tal., pierwszy 80 Tal.

Inne warunki pozostają niezmienione.

Poznań, dnia 22. Marca 1839.

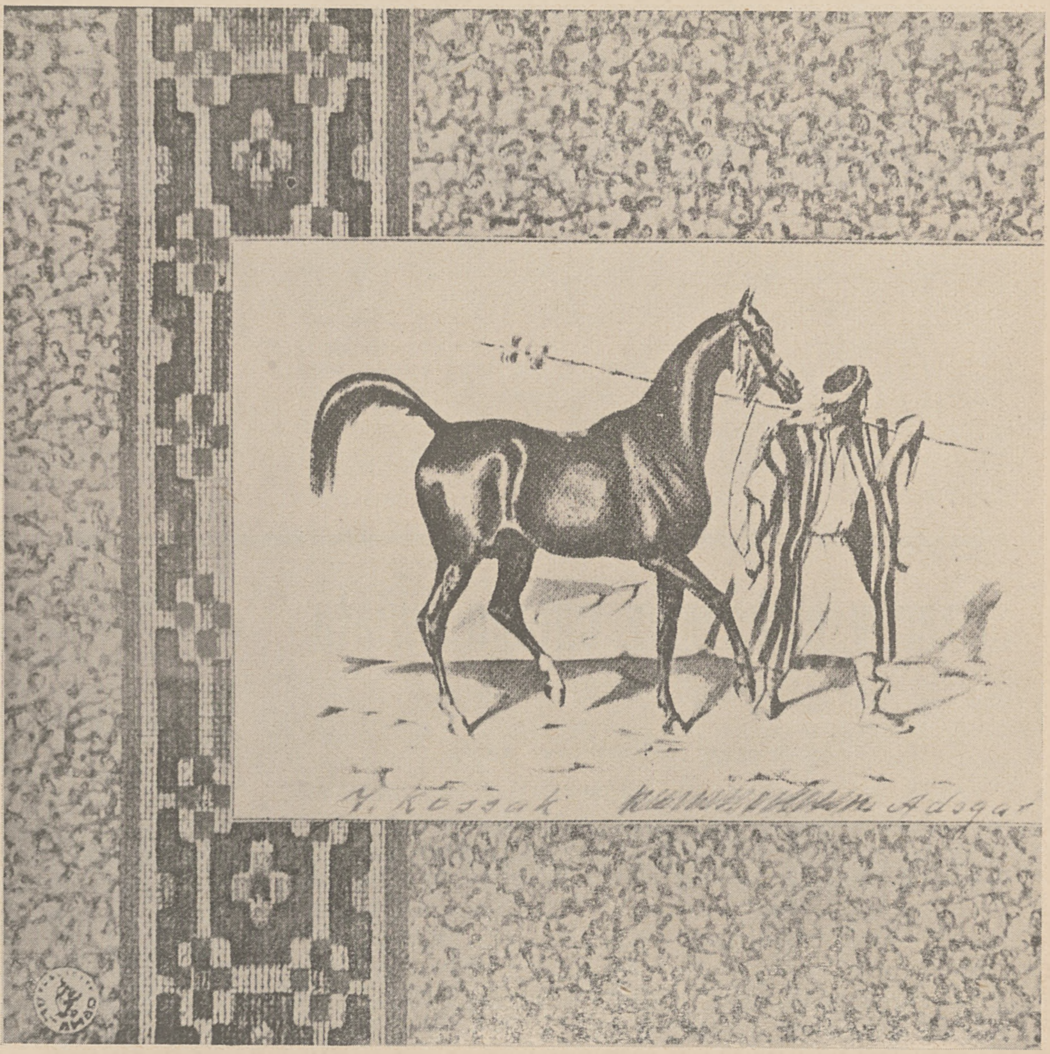
Ostrowski, Prezes — Bitter, Sekretarz jeneralny

towarzystwa ulepszenia chowu koni, rogacizny i owiec w prowincyi Poznańskiéj.

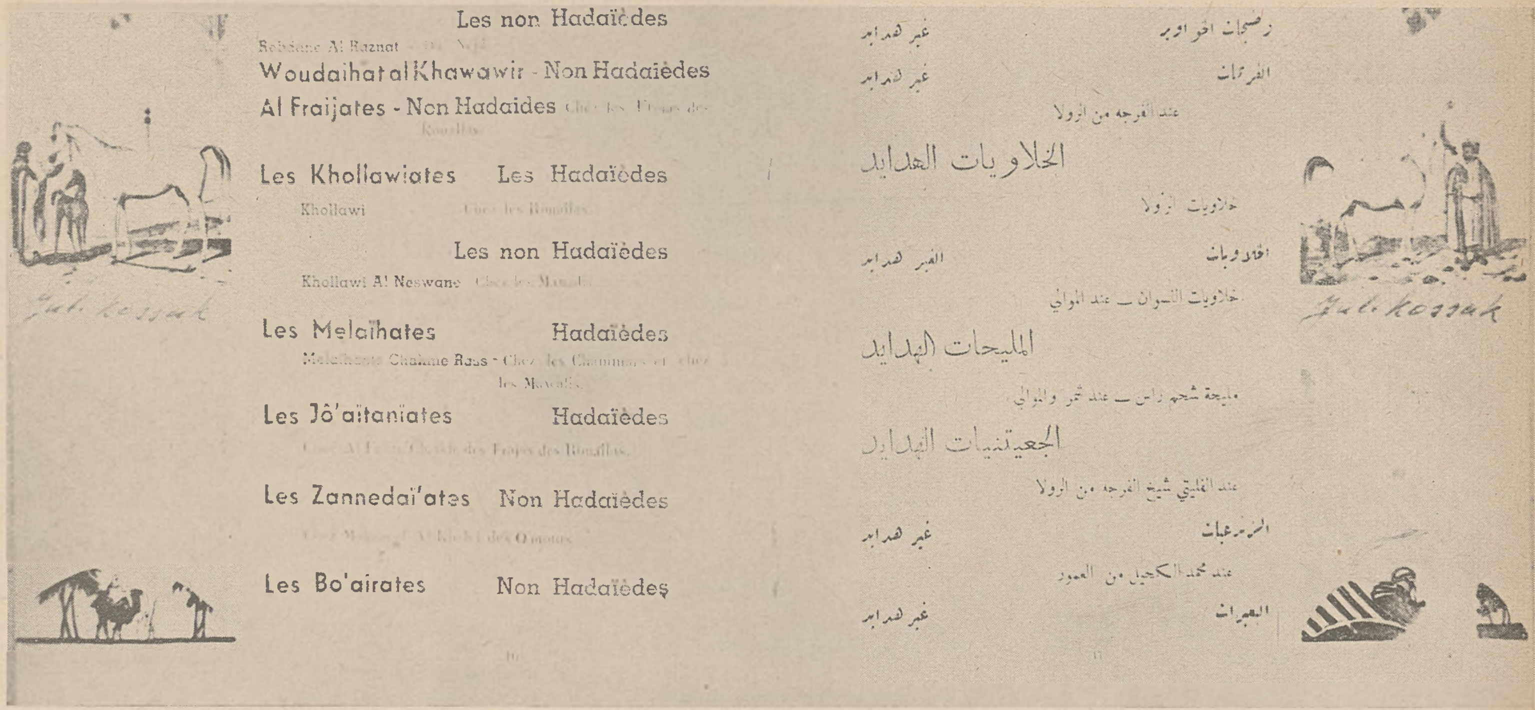
Pierwsze wyścigi konne urządziło 1, 2 i 3 lipca 1839 w Poznaniu świeżo powstałe „Towarzystwo ulepszenia chowu koni". Wyścigi odbyły się na błoniach między Wartą a Dębiną. Trybuna, jak ówczesny kronikarz szczegółowo opisuje, ozdobiona była uroczyście chorągwiami w kolorach W. Księstwa Poznańskiego (tj. biało-czerwonych). „Mnóstwo widzów, w powozach, na koniach i pieszo, świetne grono pań, zajmujących trybunę, pyszny sprawiało widok, któremu najpiękniejsza sprzyjała pogoda... Urząd pierwszego sędziego sprawował generał Grolman — dowódca V korpusu, drugiego — pułkownik Poniński, marszałek sejmiku krajowego. Do wyścigu o nagrodę królewską (300 talarów) zgłoszono cztery konie. Zwyciężyła klacz barona Hertefelda (żokej Stinton). Najciekawsza była mistrzowska jazda panów, z totalizatorem, zaprojektowana przez Wilamowicza, pana na Smolicach. Każdy z 15 uczestników wpłacił 3 dukaty złotem. Zwycięzca zdobył ufundowany puchar i zapraszał „subskrybentów" na obiad do Bazaru. Wynik gonitwy był nieoczekiwany. Klacz „Sylfida" młodego Dziembowskiego wyprzedziła „Kaśkę" hrabiego Bnińskiego z Gleśna o pół głowy. Meta: ćwierć mili. Czas 2 minuty 47 sekund".

Świetnym jeźdźcem okazał się również syn generała Henryka Dąbrowskiego, dziedzic Winnejgóry pod Miłosławiem, któremu przypadła w udziale nagroda (300 talarów) w biegu półmilowym z przeszkodami.

W drugim dniu „puchar miasta Poznania" zdobył hrabia Ebers z Łobżenicy. W następnym biegu (stawkę pod-



Broszura G. P. Tabet: ogier ADSGAR importowany z Arabii w 1845 r. przez Juliusza hr. Dzieduszyckiego, malował Juliusz Kossak. Reprodukcja zaczerpnięta z „Jeźdźca i Hodowcy" Nr 33 z 1933 r., str. 670.



Broszura G. P. Tabet: klacze GAZELLA i SAHARA importowane z Arabii w 1845 r. przez Juliusza hr. Dzieduszyckiego, malował Juliusz Kossak. Reprodukcje zaczerpnięte z „Jeźdźca i Hodowcy“ Nr 33 z 1933 r., str. 656.

niósł Konstanty Bniński na 10 dukatów) hrabia z Gleśna na swoim ogierze „Almanzor“ wyprzedził hr. Ebersa.

„Te pierwsze wyścigi konne zaprowadzone w Wielkopolsce, **aby za ich pomocą przyłożyć się szczególniej do ulepszenia chowu koni,** uważać można za zupełnie oczekiwaniom odpowiadające. Takiego też skutku najusilniejsze starania posiedzicieli dóbr ziemskich tutejszej prowincji o konie szlachetniejszej rasy, spodziewać się kazały“ — tymi słowami (według ścisłej relacji kronikarza) przemówił z uznaniem do zgromadzonej szlachty — naczelny prezes Flottwell.

Ścigali się także włościanie na koniach używanych do robót polnych. Szlachta wyznaczyła różne nagrody. Zgłosiło się pięciu kolonistów — Niemców i tylko dwóch polskich chłopów. Chwat, który zagarnął sto talarów, nazywał się Waligórski i pochodził z Góry pow. średzkiego.

W trzecim dniu wyścigów oficerowie pułków kawalerii urządzili biegi myśliwskie („steeple chase“). Zwycięzca otrzymał siodło i „rząd z przyborem“.

Na zakończenie odbył się bal.

***

W nr 11 „Jeźdźca i Hodowcy“ z 10 kwietnia br. zamieściliśmy na str. 228 odbitkę fotograficzną artykułu p. Jean de Chevigny, który pod tytułem: „Le cheval arabe en Orient“, podaje w marcowym numerze francuskiego miesięcznika „L'Éperon“ cały szereg zdjęć arabów polskiej hodowli. Zdjęcia te wyobrażają klacze arabskie, importowane w 1937 r. z Polski do U.S.A., a mianowicie: „Przepiórkę“ i „Norę“, oraz główki „Nory“, „Mattarii“, „Lassy“, „Niwki“, „Przepiórki“ i „Liliany“. Pod poszczególnymi fotografiami nie ma napisów, któreby wyjaśniały, że konie te pochodzą z Polski, jedynie u dołu strony z kolekcją głów naszych arabek zaznaczono drobnym drukiem, iż są to klacze polskiej hodowli, uosabiające typ arabski.

Artykuł p. J. de Chevigny został przedrukowany przez niemieckie czasopismo „Sankt Georg“ w drugim zeszycie z kwietnia br. Przedruk ilustrują fotografie głów „Niwki“ i „Przepiórki“ bez napisu, któryby wskazywał na ich polskie pochodzenie. Fakt, że tak poważne czasopisma hippologiczne publikują podobizny naszych arabów, jako najtypowszych przedstawicieli swej rasy — jest dla polskiej hodowli ogromnie pochlebny.

W tym miejscu nie od rzeczy będzie wspomnieć o wydanej w czerwcu 1937 r. w Bejrucie broszurze p. G. P. Tabet, pod tytułem „Les noms des Familles des Chevaux Arabes“. Wszystkie ilustracje tego wydawnictwa zostały zaczerpnięte — również bez podania źródła — z numeru „Jeźdźca i Hodowcy“, poświęconego koniowi arabskiemu (nr 33 z 1933 r.). Znajdujemy tam reprodukcje portretów koni, importowanych z Arabii w 1845 r. przez Juliusza hr. Dzieduszyckiego, oraz liczne fotografie ogierów i klaczy ze stadnin arabskich w Polsce.

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy“ zwraca się do Szan. Prenumeratorów i Czytelników o łaskawe nadsyłanie fotografii, dotyczących wszelkich dziedzin, związanych z koniem. Fotografie te winny przedstawiać nie portrety poszczególnych koni, a obrazki z życia, sceny, ciekawe sytuacje, osobliwości, wyczyny; należy je zaopatrywać krótkim, zwięzłym opisem. Z fotografii tych będziemy robić fotomontaże, które urozmaicą nasze pismo.

Nadsyłać prosimy nie negatywy, a odbitki wyraźne, ostre, wykonane na lśniącym papierze bromo-srebrnym.

KRONIKA
KRAJOWA

JEŹDZIECTWO

KOMUNIKAT P. Z. J.

W myśl uchwały Zarządu z dn. 22.IV. 1939 r., zostały wprowadzone w Przepisach P. Z. J. z r. 1937 następujące zmiany:

1) Jako ostatnie dwa ustępy p. 50-ego należy dodać:

„Podczas zawodów międzynarodowych oprócz Jury funkcjonuje również Jury Odwoławcze, które ma za zadanie niezwłoczne rozstrzyganie na miejscu wszystkich spornych kwestii, które nie zostały ostatecznie załatwione przez Jury, lub tych, które dają powód do dalszych reklamacji ze strony zainteresowanych.

Jury Odwoławcze powinno być międzynarodowe i składać się z trzech (3) do pięciu (5) osób z pomiędzy obecnych szefów zespołów. Przewodniczącym Jury Odwoławczego jest Prezes stowarzyszenia, organizującego dane zawody, lub osoba przez niego wyznaczona".

2) Ustęp 2 z góry p. 59-go po słowach: „Prezesa P. Z. J." otrzymuje dodatkowe brzmienie: „a w konkursach międzynarodowych do przewodniczącego Jury Odwoławczego na miejscu zawodów, a dopiero w wypadku nierozstrzygnięcia kwestii do Prezesa P. Z. J.".

Ustęp 3 z dołu p. 59-go uzupełnia się nowym podpunktem b), który brzmi: „bezpośrednio do przewodniczącego Jury Odwoławczego na miejscu zawodów przez jeźdźca lub szefa zespołu, o ile jeździec należy do zespołu oficjalnego". Dawny podpunkt b) otrzymuje numerację c), a dawny podpunkt c) otrzymuje numerację d).

3) W górnym wierszu podpunktu a) p. 60-go słowa: „pół godziny" należy zastąpić słowami: „piętnaście minut".

4) Podpunkt a) p. 112-go otrzymuje następujące brzmienie:

„Przeszkoda jest uważana za strąconą wówczas, gdy z winy konia czy jeźdźca cała przeszkoda lub jakakolwiek jej część składowa upadła, nawet w tym wypadku, gdy spadająca część została zatrzymana w swoim upadku przez jakąkolwiek inną część przeszkody. Przeszkoda jest uważana za strąconą, gdy nawet jeden jej koniec nie spoczywa na swojej podporze (za podporę uważa się cały przyrząd, przeznaczony do podtrzymywania przeszkody). Nie uważa się przeszkody za strąconą, gdy od potrącenia całość lub część przeszkody oddzieliła się od podpory, lecz na nią powróciła.

Przeszkody ustawione w kombinacji z rowem, lub rzeczką nie stanowią wyjątku z tego przepisu".

Przykłady: 1) Koń skacząc przez okser, zbudowany z płotków potrąca płotek od strony odskoku; płotek padający zostaje zatrzymany w swoim upadku przez płotek od strony doskoku i pozostaje oparty na tym ostatnim; liczy się to za błąd. 2) Koń, skacząc przez taki sam okser, jak w przykładzie pierwszym, potrąca ten sam płotek; płotek padając zostaje zatrzymany w swoim upadku przez płotek od strony doskoku, ale odbija się od tego ostatniego i powraca do dawnej postawy; nie liczy się tego za błąd.

5) Podpunkt b) p. 112-go uzupełnia się następującym zdaniem:

„Nie uważa się za błąd przesunięcie jakiegokolwiek bądź urządzenia, przeznaczonego do umocowania przeszkody i będącego składową częścią podpory, — jeżeli przeszkoda nie upadnie. Natomiast uważa się za błąd wszystkie takie wypadki, gdy przeszkoda upadnie".

ZAGRANICZNA

Jeździectwo

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY KONNE W RZYMIE
(Dokończenie)

W dniu 2.V. br. na międzynarodowych zawodach konnych w Rzymie odbyły się dwa konkursy:

1) Konkurs **„Premio Littorio"** (konkurs szczęścia). Parcours do ok. 1.40 m wysok. i 4 m szerok. Startowało około 60 koni — z polskich „Aral" i „Wicher" pod rtm. Skuliczem oraz „Ares" i „Carissima".

I — kap. Brinckman na „Wotansbruder" (Niemcy), II — kpt. Coccia na „Don Rodrigo" (Włochy), III — kpt. Tudoran na „Codina" (Rumunia), IX — rtm. Skulicz na „Aral".

2) Konkurs **„Premio Pincio"**. Ten sam parcours podwyższony. Koni startuje po 6 od każdego zespołu. Nagroda indywidualna i zespołowa w postaci Pucharu gen. Starity.

Indywidualnie wygrał: I — rtm. Hasse na „Tora" (Niemcy), II — kpt Guttierez na „Torno" (Włochy), **III — rtm. Skulicz na „Dunkan"**, VIII — rtm. Rylke na „Bimbus", IX — rtm. Komorowski na „Zbieg".

Zespołowo wygrali Niemcy przed Polską z różnicą 3 punktów. III miejsce zajął zespół Anglii.

W dniu 5.V. b.r. odbył się konkurs zespołowy o **Puchar Mussoliniego.** Warunki rozgrywki jak Pucharu Narodów. Przeszkód 13, skoków 20. B. duża ilość kombinowanych przeszkód.

Zespół polski wystąpił w składzie: rtm. Komorowski na „Zbieg", rtm. Rylke na „Bimbus", rtm. Skulicz na „Dunkan", rtm. Bilwin na „Astra".

Puchar wygrał zespół włoski w składzie: kpt. Guttierez „na Torno", kpt. Conforti na „Ronco II", ppłk. Bettoni na „Adigrat" mjr Filliponi na „Nasello" — mając punktów 20.

II miejsce zespół niemiecki — pktów 28, **III miejsce zespół polski — pktów 40,** IV miejsce zespół rumuński — pktów 69, V i VI miejsce zespół belgijski i turecki po pkt. 80, VII miejsce zespół angielski — pktów 84¼, VIII miejsce zespół portugalski — pktów 90½.

W ostatnim dniu (7.V. b.r.) międzynarodowych zawodów konnych w Rzymie rozegrane zostały dwa konkursy:

1) Konkurs **„Premio Lido di Roma"** (w 2 seriach). I seria dla koni, które nie wygrały 700 lirów. 15 przeszkód wysok. do 1.40 m, skoków 19.

I — mjr. Lombardo na „Rodano" (Włochy) — 0 pkt., czas 2 min. 03⅗ sek.; **II — rtm. Skulicz na „Aral"** — 0 pkt., czas 2 min., 04⅕ sek.; III — kpt. Gurkan na „Sane" (Turcja).

II seria dla koni, które wygrały powyżej 700 lirów. Ten sam parcours.

1 — kpt. Gonze na „Babette" (Belgia) 0 pkt., czas 2 min. 01,4 sek.; **II—rtm. Rylke na „Bimbus"** 4 pkt., czas 2 min. 02⅗ sek.; III rtm. Brinckman na „Baron IV" (Niemcy) 4 pkt., czas 2 min. 05 sek.

2) Konkurs o Puchar Króla (**„Premio Reale")**. Dla 25 koni, które najwięcej wygrały w zawodach niniejszych. Parcours ten sam na podwyższonych przeszkodach.

Z koni polskich startowały: „Zbieg", „Astra" i „Dunkan". Koni bez punktów karnych przeszło 2. I — mjr. Filipponi na „Nasello" (Włochy) 0 pkt., czas 2 min. 20⅘ sek.; II — mjr. Friedberger na „Maguize" (Anglia) 0 pkt., czas 2 min. 21 sek.; III — por. Perl-Muckerberger na „Litho" (Niemcy) — 4 pkt.; V — rtm. Skulicz na „Astra" — 4 pkt.; VIII — rtm. Komorowski na „Zbieg" — 4 pkt.

HOLANDIA

Ku czci i pamięci słynnego gentlemanrider'a Colombrander'a, który zabił się w wyścigu przeszkodowym, stworzony został, ze składek ofiarowanych, fundusz jego imienia, przeznaczony na utrzymanie stałej grupy koni specjalnie dla udziału w konkursach międzynarodowych.

Do grupy tej zostały zakupione następujące uzdolnione skoczki: Izara, Rose Marie, Diana, Danseuse Rose, Montespan II, Lido, Leoncia i Lord. Chlubą grupy miała być słynna Ernica II, zdobywczyni wielu nagród w zawodach międzynarodowych. Niestety, klacz musiano wycofać z treningu z powodu opuchlizny na dolnej szczęce prawdopodobnie na tle raka.

ANGLIA

Stud-Book koni pełnej krwi angielskiej.

Na corocznym zebraniu hodowców koni pełnej krwi, lord Roseberry znowu poruszył sprawę pochodzenia koni amerykańskich pełnej krwi.

W okresie lat 1740—1776 blisko 70 reproduktorów oraz kilkanaście klaczy, zapisanych do General Stud - Book'u, zostało zakupionych przez kolonistów angielskich w Ameryce i sprowadzono do U.S.A. W roku 1868 wyszedł w świat pierwszy tom Stud - Book'u dla koni, urodzonych w U.S.A. Okazało się wtedy, że przeszło połowa koni do tego tomu zapisanych nie pochodziła od klaczy, importowanych z Anglii i zapisanych do General Stud - Book'u.

Słynny amerykański ogier Foxhall, który w latach 1881 i 1882 potrafił zdobyć Cambridgeshire Stakes, Cesarewith Stakes oraz Ascot Gold Cup pochodził od Algerine, miejscowej klaczy cart-horse.

W roku 1896 pewna ilość koni amerykańskich pełnej krwi zostało sprowadzonych z U.S.A. do Australii. Pp. Weatherby zwrócili się do angielskiego Jockey-Club'u w sprawie zapisania tych koni do General Stud-Book'u. Zapadła decyzja, że do angielskiego Stud - Book'u mają prawo być zapisane tylko konie, posiadające przodków pełnej krwi w 8—9 generacjach wstecz, że czystość krwi musi być stwierdzona przynajmniej na 100 lat wstecz i że produkty powinny swymi performances udowodnić wysokie zalety

rasy pełnej krwi, tak, żeby nie mogło zajść żadnych co do tego wątpliwości.

Wobec wysokiej klasy i sukcesów na turfie angielskim koni amerykańskich sprawa czystości ich krwi powstaje od czasu do czasu, lecz dotąd angielski Jockey Club nie zmienia swojego stanowiska.

NIEMCY

Ogiery ras czystych w stadach państwowych

Zarząd Stad Państwowych ma do rozporządzenia 43 ogiery ras czystych, które są przydzielone do poszczególnych stad jak następuje:

Trakeny — 4 ogiery pełnej krwi i 1 czystej krwi arabskiej, Graditz — 3 ogiery pełnej krwi, Rastenburg (Prusy Wschodnie) — 3 ogiery pełnej krwi i 1 anglo-arab, Braunsberg (Prusy Wschodnie) — I ogier pełnej krwi, Georgenburg (Prusy Wschodnie) — 3 ogiery pełnej krwi i 1 czystej krwi anglo- arabskiej, Labes (Pomerania) — 2 ogiery pełnej krwi, Traventhal (Holsztyn) — 3 ogiery pełnej krwi i 1 czystej krwi arabskiej, Celle (Hannover) — 15 ogierów, w tym 1 anglo-arab, Osnabrück (Hannover) — 4 ogiery, w tym jeden arab, Warendorf (Westfalia) — 1 ogier pełnej krwi.

Stojące w Głównej Stadninie Graditz 3 ogiery pełnej krwi używane są wyłącznie do produkcji koni wyścigowych. Są to: Alchimist (po Herold), ur. 1930 r., Ferro (po Landgraf), ur. 1923 r. i Herold (po Dark Ronald), ur. 1917 r.

Sprostowanie.

W Nr 13, na str. 273, w wierszu 20 od góry, winno być zamiast w st. Klimkówka — w st. Trzcieniec.

WYŚCIGI

ANGLIA

Zwycięstwo pierwszego syna Windsor Lad'a.

Pierwszy produkt znakomitego syna Blandford'a, derbisty Windsor Lad (niestety, niedawno padłego) dwuletni ogierek **Sovereignity** zdobył Grove Park Plate, bijąc 19 przeciwników.

NIEMCY

60-letni jubileusz trenera.

Rzadki jubileusz obchodził w ub. m. trener (dawniej żokej) **Peter Trollsen**, który pracuje w swym fachu bez przerwy 60 lat. W kwietniu 1879 roku dosiadał on po raz pierwszy koni, jako uczeń znanego G. Johnson'a. Naukę jazdy wyścigowej zakończył Peter Trollsen w Rosji i otrzymał licencję żokejską. Pozostawał w tym kraju przez 6 lat. W roku 1889 powrócił do Niemiec, gdzie pracował jednocześnie jako żokej i trener. W r. 1893 zaangażowany został na trenera i żokeja do stajen hr. Rechtern-Nimburg'a oraz bar. Kreuz do Holandii. Po ponownym powrocie do Niemiec w ciągu 7 lat był trenerem stajni publicznej, poczym pracował jako drugi (pomocniczy) trener w st. Waldfried, gdzie m. in. trenował Faust'a, najlepszego niemieckiego konia okresu przedwojennego. Od roku 1935 jest stałym trenerem stajni Szwajcara kpt. Musy, którego konie, z Melnitz'em, Salam, Benedictus'em na czele, odnoszą dobre sukcesy nie tylko na torze w St. Moritz. Ogółem pupile Peter Trollsen'a wygrali 1100 wyścigów.

Wyniki większych gonitw zagranicznych

Mediolan, 30 kwietnia.

Premio di Diana. 100,000 lirów — 2.200 mtr dla 3-letn. klaczy.

1. Ematina, kl. gn. (Cranach—Esperia), Conte Prof. G. Lorenzini, 58 kg, ż. F. Andor.
2. Debra, kl. gn. (Cranach — Duchess of Devonshire), st. del Soldo, 58 kg, ż. P. Caprioli.
3. Faleria, kl. gn. (Ortello—Francavilla), G. de Montel.

b. m.: 4. Nera d'avorio, 5. Incisione, 6. Varsavia.

Wygrane o ¾—½ dł. Czas 2.30. Tot. 129, 29, 19:10.

Longchamp, 30 kwietnia.

Prix Daru. 100.000 fr. — 2.100 m dla 3-latk.

1. Mon Trésor III, og. c.-gn. (Gainsborough — Vingt Mille), Vte de la Mettrie, 58 kg, ż. F. Rochetti.
2. Conqueror, og. (po Pharos), J. E. Widener, 58 kg, ż. G. Bridgland.
3. Xaurado, og. (po Town Guard), R. Mathe-Dumaine, 58 kg, ż. W. Johnstone.

b. m.: Shrift, Dream Girl, Farangi, Jorullo, Veronese, Sensé, Ma Tante, Belle Nuit.

Wygrane o ½—2½ dł. Czas 2:19,7. Tot. 30, 17, 21, 93:10.

Chester, 2 maja.

Chester Vase. 1.600 £ — 2.400 m, dla 3 i 4 latk.

1. Heliopolis, 3 l. og. gn. (Hyperion — Drift), lorda Derby, 51¾ kg, ż. T. Weston.
2. Germanicus, 3 l. wał. (po Colorado Kid), T. Lant, 45 kg, ż. D. Smith.
3. Southern Port, 3 l. og. (po Singapore), Capt. Dixon, 48½ kg, ż. W. Nevett.

b. m.: Kenilworth, Mario, Glenavon, Flyon, Llandaff, Derby Round, An Apple a Day.

Wygrane o 3—1 dł. Czas 2:42. Zakłady 7:2, 20:1, 10:1.

Le Tremblay, 3 maja.

Prix Daphnis et Chloe. 75.000 fr. — 1.800 m.

1. Féerie, 4 l. kl. gn. (Massine — Fairy Legend), bar. M. de Rothschild, 59 kg, ż. A. Dupuit.
2. Cinq Avril, 4 l. og. (po The Mac Nab), L. de Paula — Machado, 56 kg, ż. J. Doyasbere.
3. Patoche, 4 l. kl. (po Astérus), H. Coulon, 59 kg, ż. H. Semblat.

b. m.: Last Post, Tonkette, Tranquil, Polesden, Bougainville.

Wygrane o 2½—1 dł. Czas 1:58,8. Tot. 17, 12, 24, 23:10.

Chester, 4 maja.

Ormonde Stakes, 2.255 £ — 2.475 m.

1. Tricaméron, 3 l. og. gn. (Bubbles — Trie Château II), bar. Ed. de Rothschild, 45¼ kg, ż. A. Tucker (koń francuski).
2. Flyon, 4 l. og. lorda Milford, 55¾ kg, ż. E. Smith.
3. River Prince, 4 l. og. ks. of. Marlborough, 55¾ kg, ż. M. Beary.

b. m.: Pactolus, Edgehill, Senor.

Wygrane o 3—1½ dł. Czas: 2:55,2. Zakłady: 7:1, 11:2, 5:2.

Kempton Park, 6 maja.

Kempton Park Great Jubilee Handicap. 2.500 £ — 2000 mtr.

1. Antonym, 4 l. og. kaszt. (Vatout — Antonine), M. Holdert, 58 kg, ż. A. Tucker (koń francuski).
2. Pappageno II, 4 l. og. (po Rose Prince), G.F.X. Hartigan, 53½ kg, ż. R. Perryman.
3. Domaha, 5 l. og. (po Vatout), J. A. Swan, 50 kg, ż. Gordon Richards.

b. m.: Bistolfi, Glen Loan, Black Speck, Portmarnock, Golden Sovereign, Challenge, Bombay Duck, Couvert, Hestia, Nosegay.

Wygrane o 3—1½ dł. Czas 2:11,2. Zakłady 10:1, 7:1, 100:8.

Berlin - Hoppegarten, 7 maja.

Modepreis. 10.000 Mk. 1.600 m, dla 3 latk.

1. Octavianus, og. gn. (Wallenstein — Odaliske), st. Schlenderhan, 58½ kg, ż. G. Streit.
2. Pentathlon, og. (po Janus), st. Waldfried, 52½ kg, ż. W. Held.
3. Dalmatiner, og. (po Alchimist), st. Althoven, 58½ kg, ż. W. Printen.

b. m.: Entscheidung, Deutsches Gold, Idar, Sonnenfleck, Porto.

Wygrane o 1½—1½ dł. Czas 1:45,3. Tot. 20, 13, 15, 27:10.

W gonitwie tej brali udział ewent. przyszli konkurenci Skarba w Derby niemieckim. Wygrał znowu trzylatek st. Schlenderhan — Octavianus (+ 6 kg), towarzysz stajenny zwycięzcy Preis von Dahlwitz — Wehr Dich. Jak na razie są te 2 ogiery najpoważniejszymi przeciwnikami naszego Skarba.

Longchamp, 7 maja.

Prix Hocquart, 100.000 fr. — 2.400 m, dla 3 latk.

1. Irifle, og. c. gn. (Bactériophage — Spring Tide), bar. E. de Rothschild, 58 kg, ż. P. Villecourt.
2. Adaris, og. (po Tourbillon), M. Boussac, 58 kg, ż. C. Elliott.
3. Blue Moon, og. (po Massine), Mme R. Sibilat, 58 kg, ż. A. Rabbe.

b. m.: Capitol, Bacchus, Ravioli, Merigo, Le Corsaire.

Wygrane o 2—3 dł. Czas 2:36,7. Tot. 17, 18, 19, 15:10.

Longchamp, 7 maja.

Prix du Cadran, 200.000 fr. — 4000 m.

1. Foxlight, 4 l. og. kaszt. (Foxhunter — Chouia), Ed. Esmond, 57 kg, ż. H. Semblat.
2. Premier Baiser, 4 l. og. (po Monarch), Emile Marchand, 57 kg, ż. G. Bridgland.
3. Samy, 5 l. og. (po Godiche), M. P. Moulines, 60 kg, ż. R. Kaiser.

b. m.: Contrevent, Terre Rose, Sirlan, Swan Song, Callias, Scopas, Messines, Molitor, Lament.

Wygrane o 2—2 dł. Czas 4:32,3. Tot. 158, 41, 29, 21:10.

Budapeszt, 7 maja.

Nemzeti-Hazafi-dij. 20.800 pengö — 1.600 m, dla 3 latk.

1. Indolent, og. c.-gn. (D'Orsay — Inmate), st. Erdömajor, 56 kg, ż. J. Gutai.
2. Aldershot, og. (po Aditi), st. Lesvar, 56 kg, ż. J. Balog.
3. Puczur, og. (po Caissot), H. Mendel, 56 kg, ż. G. Esch.

b. m.: Hiu, Tigar, Ezredes.

Wygrane o ¾—½ dł. Czas 1:44,2. Tot. 96, 31, 15:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

A. JECHALSKI.

Konie rasy Morgan'a
Middlebury Vermont

Artykuł powyższy ma wartość dokumentalną, gdyż jego autor osobiście zapoznał się z hodowlą Morgan'ów w Ameryce i zażywał tych koni.



Dom Zarządu Stadniny w Middlebury.

Rząd Federalny Stanów Zjednoczonych posiada zasadniczo tylko pięć instytucji wspólnych: Departament Stanu — polityka zagraniczna, Skarb, Armia, Marynarka i — znaczek pocztowy.

Jakkolwiek jest to dziwnem, to jednocześnie Rząd Federalny prowadzi w swoim zakresie hodowlę koni rasy Morgan'a. O koniach Morgan'a można mówić jako o rasie i jako o produkcie amerykańskim, ponieważ rasa ta egzystuje od roku 1793, a więc 146 lat, zaś księga stadna ma już blisko pół wieku. Uzasadnienie istotnego pochodzenia koni tej rasy prawdopodobnie nie będzie nigdy przekonywującym, chociaż egzystująca na ten temat literatura jest nadzwyczaj obszerną. Obfitość tej literatury wskazuje nie tylko na zamiłowanie hodowców, ale i na głębokie zainteresowanie koniem tej rasy, którym Ameryka chlubi się jako własnym wytworem, a który, pod względem wytrzymałości, jest tym, czego w ubiegłej epoce żądał pionier Nowego Świata, oceniający konia przede wszystkim jako środek lokomocji.

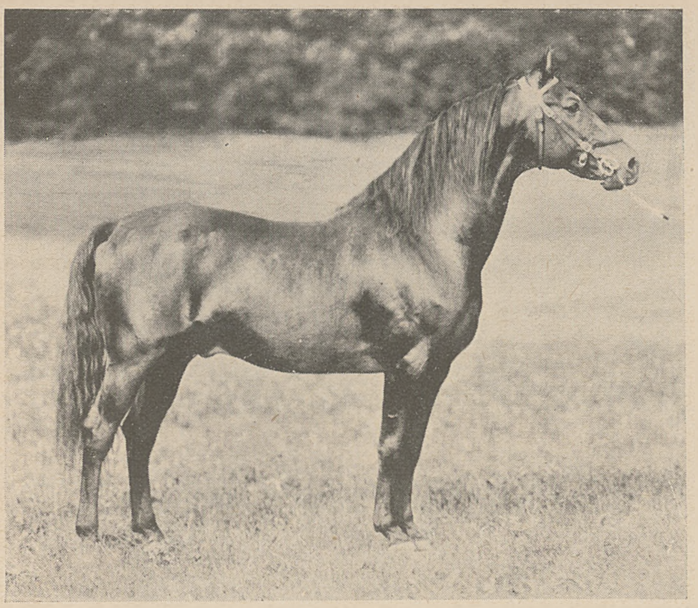


Autor artykułu p. A. Jechalski na tle pomnika konia rasy Morgan'a, ufundowanego przez „Morgan Horse Club in America Inc."

D. C. Linsley, w dziele swoim z roku 1857 (rozdziały V — VIII), które jest pokryte autorytetem klubu koni Morgan'a w N. York'u twierdzi, że protoplasta rodu nie był koniem pełnej krwi, ale miał dużą jej domieszkę. Bardzo skrupulatne badania, czynione z ramienia Dep. Rolnictwa wskazują na to, że pierwszy Morgan był mieszaniną araba czystej krwi i importów holenderskich albo duńskich do stanów Nowej Anglii.

Walka o teorię pochodzenia całej rasy koni, z natury rzeczy jest sprawą wysoce interesującą dla hippologów i specjalistów. To jednakże, która teoria jest słuszną nie przedstawia dzisiaj tak wielkiej wartości dla nas. Istnienie zaś pięciu lędźwowych kręgów pacierzowych u Morgan'ów potwierdza teorię o pochodzeniu arabskim.

Protoplastą rasy był ogier nieznanego pochodzenia, własność nauczyciela wiejskiego Justin Morgan'a (1747 — 1798), mieszkającego w północnej części stanu Vermont w pobliżu granicy kanadyjskiej. Dopiero po śmierci pierwotnego właściciela nastąpiło zainteresowanie się tym ogierem, gdy zauważono, że jego potencja była tak wielką, że wywarła wpływ na nowe pokolenie pogłowia końskiego w owych północnych stanach, w których Justin Morgan zamieszkiwał. Potomstwo tego ogiera, nazwanego później imieniem i nazwiskiem właściciela, w wyglądzie, charakterze i zasadniczych cechach było identyczne z protoplastą. Dawne rekordy bez wyjątku zgadzają się w opisie, że Justin Morgan, krępy ogier, trochę poniżej 15-ej miary (około 158 cm) był najszybszym koniem w tej części kraju, najwytrzymalszym w długich podróżach, a pozatym nigdy nie był pobity przez innego konia we wszelkiego rodzaju próbach dzielności. Przez cały szereg lat stany Nowej Anglii, posiadające klimat surowy, używały tylko koni pochodzenia Morgan'a i to zarówno pod siodło jak do zaprzęgu i do pracy. Konie te, odznaczające się specjalną wytrzymałością zwróciły na siebie uwagę hodowców w stanach południowych, gdzie w tym czasie rozprzestrzeniała się szeroko mania hodowania szybkich i wytrzymałych koni do wyścigów w zaprzęgu. Na ogół Morgan'y otrzymały dużą domieszkę krwi kłusaków, ale niemało też stad zostało zachowane w „czystości krwi". Ta domieszka nie dała spodziewanych rezultatów, bo choć wpłynęła dodatnio na zwiększenie wytrzymałości, to jednak bastardy, otrzymane tą drogą nie dały oczekiwanej szybkości, a rów-



BENNINGTON, ojciec og. Mansfield'a, ogier rasy Morgan'a.

nocześnie piękne kształty konia typu Morgan'a zatarły się częściowo.

Mniej więcej przed 100 laty lokalna opinia publiczna rozpoczęła się interesować pochodzeniem faktycznym protoplasty rodu — Justin Morgan'a.

Przyczyniły się do tego przedsięwzięte w tym czasie zakupy koni dla niewielkiej jeszcze wówczas kawalerii. Podczas wojny secesyjnej (1861 — 1865 r.) już kilka pułków Armii Północnej siedziało wyłącznie na koniach, pochodzących ze stanów Nowej Anglii. Opinia o wytrzymałości tych oddziałów przedstawia wdzięczny temat dla historyka działań kawaleryjskich w ciągu tych czterech lat bratobójczej wojny, choć tylko poszczególne fragmenty zostały zanotowane z pietyzmem i dotychczas przechowywane w archiwach klubu koni rasy Morgan'a, oraz w Departamencie Spraw Wojskowych w Washingtonie.

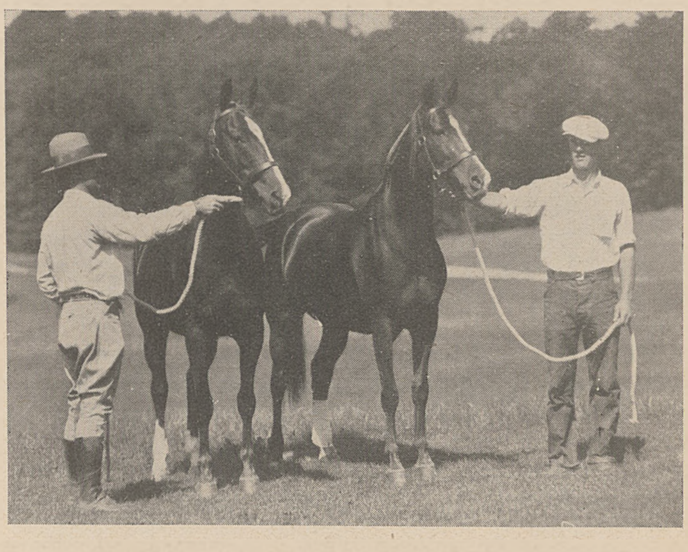
W roku 1841 „The Albany Cultivator", lokalne pismo wychodzące w Albany, małym ośrodku rolniczym w północnej części stanu New York, jako rezultat wieloletnich poszukiwań rozpisuje ankietę o pochodzeniu Morgan'ów. Syn Justin Morgan'a, również tego imienia w zaprzysiężonym akcie z dnia 1.III. 1842 r., a opublikowanym w tej gazecie, twierdził, że dwuletni źrebak, którego otrzymał za długi jego ojciec był koniem holenderskiego pochodzenia. Takich zaprzysiężonych świadectw uzbierano dzisiaj całe tomy. Jedne twierdzą, że pochodzenie jego jest francusko-kanadyjskie, inne znów, że po klaczy arabskiej lub duńskiej i importowanym ogierze pełnej krwi (True Briton albo Beautiful Bay). Nas obecnie interesują cechy charakterystyczne rasy Morgan'ów.

Są to stosunkowo niewielkie konie wysokości od 14.2 do 15.2 miary o bardzo szerokich piersiach, bogatej muskulaturze, nisko osadzone na nogach. Odznaczają się nadzwyczajną wytrzymałością w pracy i łagodnością charakteru. Nadto wyróżniają się niepospolitą siłą, odwagą, energią i zdrowiem. Żelazne wprost nogi i silne kopyta są ich największą prawie zaletą. Osobiście mając dużo do czynienia z Morgan'ami, ceniłem je za ich wytrzymałość i jakiś niesamowity ogień w oczach. Tu muszę zrobić dygresję. Jak u ludzi tak i u zwierząt żądam i szukam jakiegoś ognia i żywego wyrazu w oczach. Ludziom i zwierzętom posiadającym pogodę spojrzenia, dowierzam — tak jak unikam wszelkich stworzeń Boskich o ponurym lub mdłym wyrazie oka. Hodowcy i obserwatorzy araba znają piękno i inteligencję wyrazu jego oka.

W czasie gdy miałem wiele styczności z Morgan'ami w gruncie rzeczy nie zwracałem uwagi na pochodzenie konia, którego dosiadałem. Konia traktowałem zawsze jako środek możliwie szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Wiedziałem, co byłem w stanie sam wytrzymać fizycznie. Często zdarzało się tak, że nie interesowało mnie wcale to, co się stanie z koniem po przyjściu na miejsce przeznaczenia, często też koń nie przedstawiał dla mnie żadnej wartości.

Dwa wypadki z owych czasów utkwiły mi szczególnie w pamięci. Pewnego razu byłem zmuszony na następny dzień o określonej godzinie zjawić się u szeryfa i tegoż samego dnia wrócić do miejsca zamieszkania. Nie chodziło tu ani o śmierć, ani o życie, chodziło o dolary. Znajdowałem się w stanie Colorado w małym osiedlu położonym na wysokości 5.000 stóp i musiałem przejechać przez przełęcz na wysokości 11.000 stóp wąskimi ścieżkami górskimi do innej miejscowości, leżącej z drugiej strony masywu Gór Skalistych w stanie Utah. Byłem wtedy bez przerwy w siodle lub prowadząc konia w ręku w ciągu 23 godz. i 15 minut, dając koniowi dwukrotnie jednogodzinny odpoczynek, podczas którego miał możność spasania karmy podnożnej. Na każdym cokolwiek równym odcinku drogi konie nasze z własnej inicjatywy galopowały. Dodać muszę, że byłem w towarzystwie miejscowego człowieka, który wprawdzie jazdę taką uważał za forsowną, jednak nie jako coś nadzwyczajnego. Towarzysz mój był właścicielem zarówno konia, na którym siedziałem, jak i małego stada, z którego ten koń pochodził. Następnego dnia popołudniu przejechałem znowu na tym koniu 14 mil (22 km 526 m) lekkim galopem i wtedy może po raz pierwszy dowiedziałem się o rasie Morgan'a w ogóle i że koń, na którym odbywałem podróż był tegoż pochodzenia. Podczas tej jazdy, której nigdy nie zapomnę, zmuszony byłem obserwować inteligencję tych koni. W takich warunkach jeździec konia nie prowadzi. Życie jeźdźca zależy całkowicie od nóg, oka i inteligencji konia, który na wąskich ścieżkach nad przepaściami głębokimi na tysiąc stóp, sam wykorzystuje każdą możność galopowania. Tak było w górach. W kilka lat później, będąc w Meksyku, musieliśmy uciekać przed nawałą jednej z ówczesnych rewolucji. 612 mil ang. (ca 985 km) dzieliło nas od Rio Grande, granicy amerykańskiej.

Zmieniając w ciągu dnia kilkakrotnie konie, w dziesięć dni przejechaliśmy ten dystans (przy temperaturze 116° F.), a więc robiąc przeciętnie dziennie około 100 km. Ostatniego dnia dotarliśmy do wielkiego rancho, należącego do zamierającego już typu hidalgo - hiszpańskiego, osiadłego od wieków w tych stronach, który też miał



Klacze rasy Morgan'a IORCHGLOW i ROSEMERE.

powody ucieczki za bezpieczną granicę Rio Grande. Podczas tej ostatniej krytycznej doby miałem możność znowu przekonać się o wysokiej wytrzymałości Morgan'ów, które nasz przygodny towarzysz - gospodarz hodował. Miałem ogiera Morgan'a, który w piasku kamienistej pustyni, przy tak wysokiej temperaturze przeszedł pode mną 65 mil (ca 104½ km) w ciągu jednego dnia. Rzecz charakterystyczna, że w obydwu wypadkach konie te przyszły do celu, idąc swoim elastycznym krokiem stępa i lekkim galopem z podniesionymi charakterystycznie głowami, osadzonymi na swych pięknych, długich szyjach, jakgdyby nie okazując żadnego zmęczenia. Arab i Morgan mają dla mnie to coś tak trudnego do określenia. Do ostatniej chwili jeździec nie odczuwa ewentualnego zmęczenia swego wierzchowca i po długiej jeździe, przybywszy do celu, konie te wykazują nadal pełnię energii, tak jak na początku dnia, gdy przyszły z pastwiska.

Morgan'y to „symbol of vibrant tireless forces of American pioneering". Dużą rolę musi na pewno w tym odgrywać sposób wychowania koni na otwartych przestrzeniach. Pomyślmy jak deprymująco i degenerująco wpływa sposób wychowania koni w krajach cywilizowanych. Przywiązujemy konia łbem do głuchej, ciemnej ściany u żłobu i tylko czasami zielonym pastwiskiem, słońcem i różnorodnym otoczeniem pozwala mu się nasycić dowoli. Podobnie jak u ludzi, tak samo i u koni otoczenie i środowisko wpływa na inteligencję młodego konia - źrebaka. Jestem przekonany, że gdyby były przyrządy, którymi moglibyśmy zmierzyć stopień inteligencji konia, chowanego u właściciela małej zagrody i konia w majątku, to jestem przekonany, że koń chłopski będzie stał o wiele wyżej w tej mierze.

Morgan'y uznane są dzisiaj w Stanach Zjednoczonych, jako rasa koni wysoce wartościowa, tak ze względu na swoją wytrzymałość, wielki efekt pracy, wygląd jak i dla krzyżowania z klaczami półkrwi. Są hodowane obecnie w 56 zarejestrowanych stadninach prywatnych oraz w jednej stadninie państwowej pod nazwą „U. S. Morgan Horse Farm" w Middlebury w stanie Vermont. Hodowla ta jest jednostką zupełnie autonomiczną. Podlegając zarządowi Departamentu Rolnictwa jest charakterystycznym wyjątkiem dla ogólnych instytucji Rządu Federalnego, którego zasadą wytyczną jest nieangażowanie swojego udziału w żadne przedsiębiorstwa, pozostawiając je inicjatywie prywatnej, albo poszczególnych stanów. Impreza ta, do pewnego stopnia została rządowi narzucona przez wielkiego miłośnika tej rasy, hodowcę i założyciela księgi stadnej Morgan'ów, wydanej w roku 1894 przez pułkownika J. Battell z Middlebury Vt. jako dalszy ciąg poszukiwań archiwalnych zaprzysiężonych zeznań D. C. Linsley'a, idących w tył aż do roku 1793.

Mianowicie pułk. Joseph Battell, który już w drugiej generacji prowadził hodowlę Morgan'ów, wyszukując po całym kraju najlepsze okazy rasy, o ile można było udowodnić ich pochodzenie i nie było w nich domieszki innej krwi, w roku 1906-ym podarował swoją farmę rządowi Stanów Zjednoczonych z zastrzeżeniem prowadzenia nadal jako hodowli. Rząd legat przyjął, dokupując z czasem graniczące posiadłości i dzisiaj farma ta, wyglądem swym przypomina najpiękniejszy park angielski, obejmujący ponad 1000 akrów.

Dyrektorem stadniny jest obecnie p. Williams, poprzednio zastępca dyrektora sekcji chowu zwierząt domowych w Departamencie Rolnictwa w Washingtonie, u którego ostatnio gościłem w ciągu kilku dni, przyglądając się organizacji codziennego życia stadniny. Middlebury Farm posiada obecnie 24 matki, trzy ogiery i młodzież w różnym wieku — razem 60 sztuk. Najlepsze wyselekcjonowane klacze pozostają na farmie, ogiery są rozdzielane do stacji stanowych, reszta zaś sprzedawana. Wszystkie konie pracują w zaprzęgu, pod siodłem albo w zaprzęgu i pod siodłem; już 2 letnie źrebaki przyzwyczaja się do wędzidła i linki. Pod koniec lata i wczesną jesienią odbywają się próby wytrzymałości. Dawnej odbywały się one pod egidą zarządu stadnin przy udziale i kontroli armii (Army Post Test — 21 dni po 30 — 40 mil dziennie), lecz ze względu na wysokie koszta zorganizowany w ten sposób przebieg prób na wytrzymałość został zaniechany. W ciągu ostatnich lat inicjatywa prób wytrzymałości została przelana na kluby i stowarzyszenia prywatne, głównie zaś na Greenmountain Horse Assocciation, będącej do pewnego stopnia pod protektoratem zarządu stadniny rządowej. W próbach tych wszystkie konie stadniny w Middlebury, przeznaczone do próby eliminacyjnej na wytrzymałość, biorą udział. Dopuszczane są tylko zarejestrowane konie pełnej krwi, araby i Morgany. W latach 1919 — 1922 — niestety tylko dane statystyczne z tego okresu posiadam — rezultat „przebiegu wytrzymałości" (Endurance Test) wyrażony w procentach wyglądał jak niżej podaję:

Morgany	54.55%
Araby	46.15%
Pełna krew	31.25%

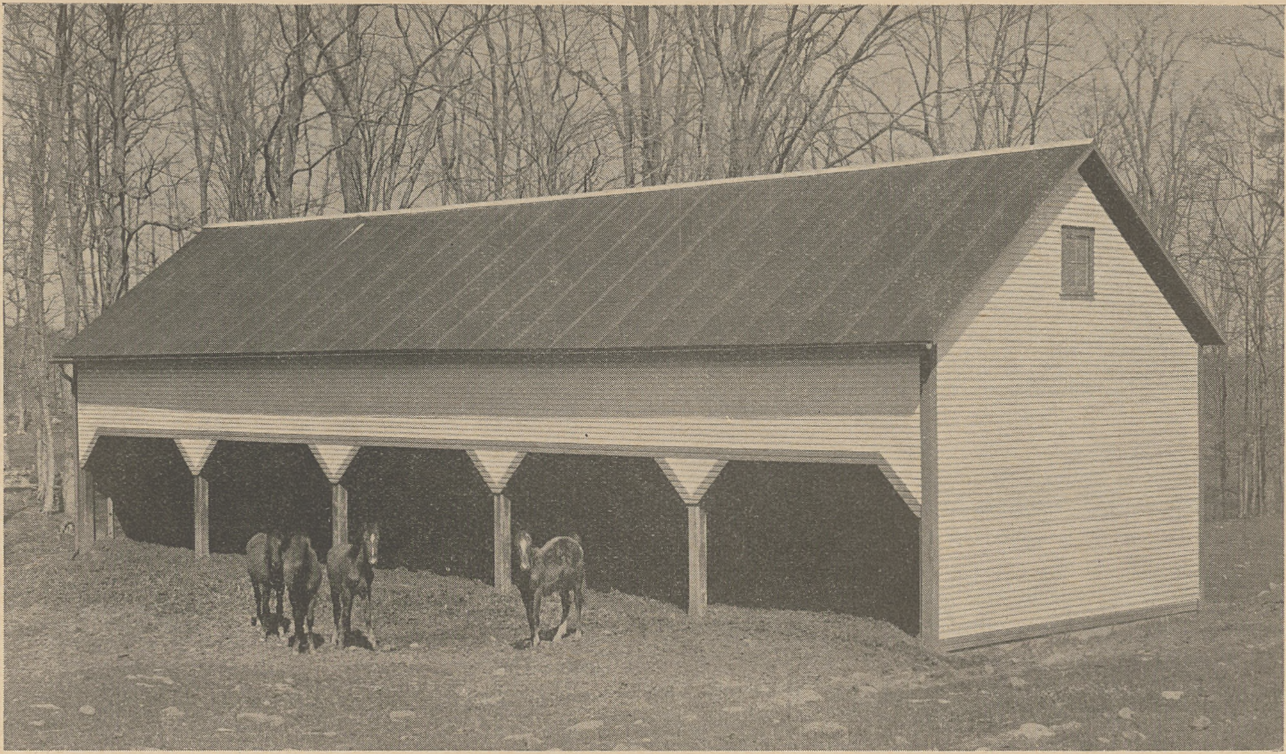
Należy podkreślić, że „przebieg wytrzymałości", to 300 mil w trudnym górzystym terenie w ciągu 5 dni po 60 mil dziennie w czasie od 9 do 10 godzin.

Inny przebieg próbny — „Traid Raid" na kamienistym również górzystym terenie prowadzony jest na dystansie 100 mil w ciągu trzech dni 40 — 40 — 20 mil dziennie, przy maksymalnym czasie przebiegu 7 — 7 — 3½ godzin pod wagą od 200 — 245 funtów. Podczas próby konie są badane przez komisję weterynaryjną, dwa razy dziennie; bada się temperaturę, oddech, puls, apetyt i zdolność trawienia, wagę, stan nóg i dopiero tabela za cały czas przebiegu odpowiednio kwalifikuje konia do tej lub innej grupy.

Zasadą zarządu stadniny rządowej jest to, że dla własnej hodowli w Middlebury bierze się tylko te klacze i ogiery, które przeszły eliminację w rozmaitych, z góry określonych przebiegach, długodystansowych w ciągu kilku lat, i o ile zewnętrzne kształty konia odpowiadają typowi najbardziej zbliżonemu do wytkniętego ideału. Do przebiegów długodystansowych, a więc do prób eliminacyjnych kwalifikują się konie dopiero po skończonym 5-ym, a głównie 6-ym roku życia. Należy dodać, że Morgan'y dojrzewają wolno i — zdaniem p. Williams'a, dyrektora stadniny, źrebaki rosną nierównomiernie, to znaczy poszczególne części ciała rozrastają się w rozmaitych okresach wzrostu nierównolegle i dopiero w 3-cim roku życia źrebak dochodzi do pełnej harmonii kształtów. Zasady wychowu w Middlebury są bardzo surowe, najbardziej zbliżone do warunków naturalnych. Klimat Vermontu jest surowy. Zimy ostre, dużo śniegu, temperatura spada do 37° C.

Kraj kamienisty, żyły kamienne występujące na zewnątrz, podłoże formacji wapiennej — w okolicy znajduje się wiele kopalń marmurów — grunt lekko gliniasty, trawy doskonałe. Źrebaki cały dzień znajdują się na otwartej przestrzeni, a tylko na noc są spędzane do stajni albo podczas silniejszych mrozów. Dla zasłony przed wiatrem, deszczem lub śnieżycą dla źrebaków są stosowane budynki typu, jaki przedstawia zamieszczona fotografia.

Klacze źrebne w ciągu dnia i nocy, okrągły rok, znajdują się na swoich pastwiskach, posiadając dla ochrony budynki, zasłonięte tylko z jednej strony — północnej. Ze względu na warunki klimatyczne czas źrebienia się klaczy przypada dopiero na drugą połowę kwietnia i maj.



Stajnia dla źrebaków, używana w okresie do pierwszych mrozów.

Słyszałem, że jeden z naszych największych hodowców i znawców pogłowia końskiego, ostatnio podczas swego pobytu w Ameryce, interesując się Morgan'ami, doszedł do przekonania, że pomimo wielkich zalet tej rasy, są one u nas w Polsce trudne do chowania, ze względu na wybredność w pokarmie. Na zarzut ten nie jestem w stanie rzeczowo odpowiedzieć. Poniżej podaję dany mi oficjalny sposób karmienia w Middlebury.

Źrebaki:
1 funt ziarna na 100 kg żywej wagi;
1¼ funta siana na 100 kg żywej wagi.

Klacze źrebne:
5 funtów silage corn (kukurydza z silosa);
10 funtów siana;
3 funty ziarna.

Według moich osobistych obserwacji nad Morgan'ami, na zachodzie, nie tylko w północnej Kalifornii, gdzie pasza podnożna jest wyśmienita (dziki owies), ale też w stanach, posiadających odmienne warunki glebowe i klimatyczne, jak Colorado, Utah, Arizona, warunki ich bytowania były prymitywnie proste: konie żyły cały rok na pastwisku, ziarna nie widziały i jedynie tam gdzie zimy były surowsze, na noc były zaganiane pod dach, gdzie otrzymywały zakładkę z jęczmienia koszonego na zielono, albo siana. Kukurydzę zaś lub ziarno dawano tylko przy cięższej pracy. Przytaczam poniżej tabelę wymiarów czołowego ogiera Mansfield'a:

wiek 18 lat,
waga 1070 funtów (1 funt = 453 gramy),
wysokość w kłębie 152,5 cm,
obwód piersi 183,5 cm,
obwód nadpęcia przedniej nogi 19,5 cm,
obwód nadpęcia tylnej nogi 21,3 cm,
szerokość nadpęcia przedniej nogi 4,4 cm,
szerokość nadpęcia tylnej nogi 7,5 cm.

Pomiary każdego źrebięcia są prowadzone w hodowli Morgan'ów z największą dokładnością, od dnia urodzenia do skończonego 5-go roku, co sześć miesięcy.

Obecnie konie rasy Morgan'a są hodowane w rozmaitych szerokościach geograficznych. Według oficjalnych danych, tak dla hodowli tej krwi jak i dla krzyżowania z miejscowymi klaczami, prywatni hodowcy oraz stadnina państwowa sprzedała ogiery i klacze zarejestrowane do Nicaraqui, Kuby, Porto Rico, Guany (Pacyfik), Hawaji, Wysp Dziewicznych, Mexico, państw Południowej Ameryki, Japonii, Chin, do prowincji Quebec, Ontario i Alberta w Kanadzie, oraz podobno, jak niedawno słyszałem, ostatnio do Rosji. Doświadczenie ostatnich lat udowodniło, że Morgan'y zaaklimatyzowały się tak na dalekiej północy jak i w krajach tropikalnych, gdzie krzyżówka z miejscowymi klaczami dała wysoce zadowalające rezultaty. Chcę podkreślić raz jeszcze siłę dziedziczenia ogierów Morgan'a: przy rozmaitych typach matek, ogier zawsze przelewa własności swej rasy. „Stalions are prepotent".

Tym pojęciem jako zasadą operuje zarząd stadniny. Podałem fakty znane mi, dane according to my best knowledge, jak również osobiste obserwacje, mając nadzieję, że w Polsce znajdą się fachowcy hodowcy, którzy zainteresują się tą rasą.

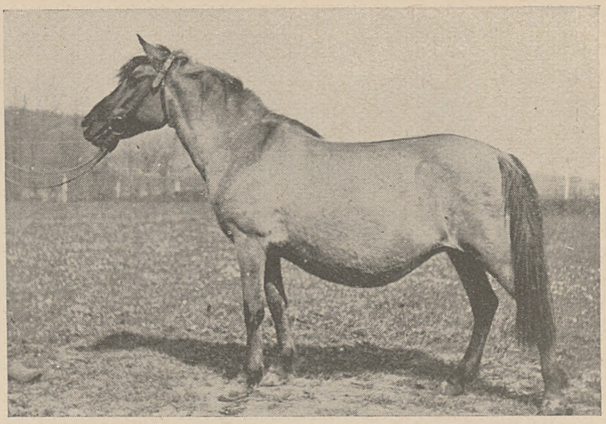
Middlebury Vermont Luty.

OD ADMINISTRACJI

Prosimy p. p Prenumeratorów o uregulowanie należności za kwartał II-gi

Dr EDWARD SKORKOWSKI

Koniki polskie



BRZOZA, klacz myszata, konik polski typu E. c. nordicus, st. braci Mencel.

Propagowana od lat kilkunastu przez prof. dra Tadeusza Vetulaniego sprawa racjonalnej hodowli konika polskiego nabiera coraz większego rozgłosu. Pierwszym realnym wynikiem tej propagandy było założenie w Puszczy Białowieskiej rezerwatu, do którego w lutym 1936 r. wpuszczono 6 koników, zakupionych w Tarnogrodzie pow. biłgorajskiego. Książę Sanguszko w Podhorcach, a bracia Mencel w Niskołyzach (Wsch. Małop.) zapoczątkowali hodowlę koników. Obecnie Związek Hod. Koni przy Warszawskiej I. R. zajmuje się sprawą konika w okręgu Puszczy Myszynieckiej, — a pomysł założenia specjalnej stadniny, w której koniki byłyby racjonalnie chowane i selekcjonowane, przybiera coraz realniejsze kształty.

W związku z hodowlą należy się zastanowić nad typami koników, gdyż odpowiedni dobór pod względem typu, materiału wyjściowego znacznie ułatwi pracę hodowlaną, a tym samym przyspieszy osiągnięcie celu. Dotychczas — o ile mi wiadomo — zwracano uwagę prawie wyłącznie na maść; „dzikie“ umaszczenie z pręgą przez grzbiet oraz z pręgami na łopatkach i podbarczu — było wystarczającym kryterium „typu“ konika polskiego, — przy czym odpowiednią była tak maść myszata, jak i bułana lub wilczata.

Moje ostatnie badania nad systematyką konia, w których koniki polskie zajęły poczesne stanowisko, pozwoliły stwierdzić, że pogłowie naszego konika składa się głównie z 3 zasadniczych typów zupełnie odrębnych, bo przynależnych do 3 podgatunków **Equus caballus cracoviaensis, E. c. nordicus i E. c. sivalensis.**

Najcharakterystyczniejszym typem konika polskiego, jest typ rodzimy, małego konika wzrostu ok. 139 cm, maści ciemno-gniadej, drobnokostnego na krótkiej nodze, o małej główce, z wąskim czołem i krótką częścią twarzową, a bardzo szeroką nadczelną częścią mózgową z bardzo niską potylicą; budowa bardzo kształtna, niemal filigranowa, przy czym jednak bardzo odporny, niewybredny, wytrwały. Typ ten przynależy do podgatunku centralnoeuropejskiego, któremu nadałem termin **E. c. cracoviaensis** od osobnika, pochodzącego z pokładów dyluwialnych Krakowa.

Drugim typem przejawiającym się w pogłowiu naszego konika jest typ konia północnego, występujący głównie w koniku islandzkim, norweskich Lofotów, a także syberyjskim, a przynależny do podgatunku **E. c. nordicus** (termin ten jest synonimem „tarpana leśnego“ Vetulaniego). Konik typu północnego jest niskiego wzrostu ok. 143 cm, maści myszatej (często bielejącej zimą), o bardzo szerokiej i głębokiej klatce piersiowej, na krótkiej nodze; głowa o bardzo szerokim, wklęsłym czole i krótkiej części twarzowej, a długiej mózgowej z wysoką potylicą (nisko osadzone oczy); budowa harmonijna; mniej odporny i wytrwały w naszych warunkach od poprzedniego.

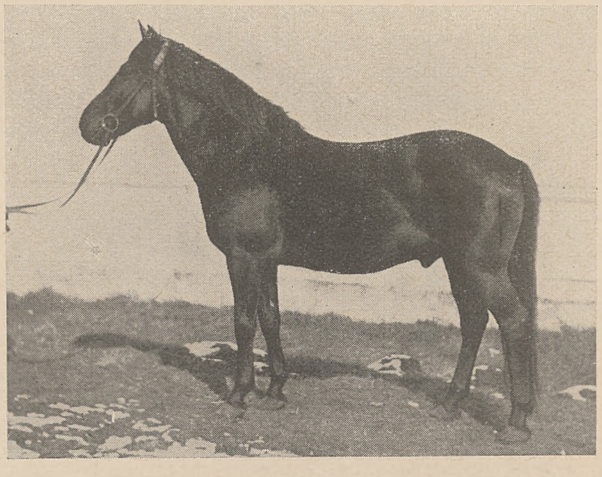
Obok wyżej opisanych, przebija w pogłowiu konika polskiego trzeci typ konika maści gniadej, wzrostu ok. 148 cm, o głębokim i szerokim tułowiu na względnie długiej nodze; głowa o szerokim wypukłym czole i długiej części twarzowej, a krótkiej mózgowej z bardzo wysoką potylicą; budowa wysoce proporcjonalna i zrównoważona; znamionuje go siła i wytrzymałość. Typ ten należy do podgatunku lekkiego konia indyjskiego **E. c. sivalensis,** a przybył na nasze ziemie z wędrówkami i najazdami ludów azjatyckich, aklimatyzując się w naszych warunkach nadzwyczajnie.

To są trzy główne typy naszych koników. Trafiają się wprawdzie tu i ówdzie osobniki odrębnego typu od wyżej opisanych, maści żółtej (bułanej i wilczatej) o wąskim czole i długiej części twarzowej, z garbonosym często profilem — są to jednak źle aklimatyzujące się u nas naleciałości podgatunku centralno-azjatyckiego **E. c. gutsenensis,** które należałoby odpowiednim doborem wyeliminować.

Poza racjonalną hodowlą naszego krajowego pogłowia koników, koniki ujawniające typ rodzimy **E. c. cracovia-**



Gniada klacz, konik polski typu E. c. cracoviaensis, wł. p. F. Wójcika w Kozielinkach.



Kary ogier, konik z okolic Myszyńca, typu E. c. sivalensis, st. Janowskiej.

ensis, jak również koniki o typie północnym **E. c. nordicus** — winny być chowane w osobnych rezerwatach dla celów naukowych: zoologicznych i zootechnicznych. Natomiast koniki w typie konia lekkiego **E. c. sivalensis** należy zgrupować w osobnej stadninie (np. w Janowie Podlaskim), w której byłyby racjonalnie hodowane, celem wytworzenia krajowego konia wierzchowego. Przyspieszyłoby znacznie tę pracę hodowlaną, kojarzenie wybranych klaczy tego typu konika, z ogierem arabskim rasy Kuhailan, przynależnej do tego samego podgatunku **E. c. sivalensis**, a więc rasy nie obcej krwi, a jednak stojącej znacznie wyżej pod względem szlachetności i dzielności. W ten sposób otrzymane produkty pierwszego pokolenia, po odpowiednio przeprowadzonej selekcji, łączonoby już tylko między sobą. Jest to — moim zdaniem — jedyna droga do wytworzenia konia polskiego!



Grupa klaczy, koników z okolic Myszyńca.

Debaty nad okręgami hodowlanymi w Rosji Sowieckiej

W nr 13-ym „Jeźdźca i Hodowcy" z roku ubiegłego informowaliśmy naszych Czytelników o podjęciu prac przez władze sowieckie nad ustaleniem okręgów hodowli koni, bydła rogatego, owiec i świń w Rosji. Ministerstwo Rolnictwa w Moskwie opracowało projekt podziału kraju na okręgi, ogłosiło go w prasie i rozesłało do różnych instytucyj, celem przedyskutowania i wypowiedzenia opinii. Poza tym na temat ten miała być otwarta polemika w prasie fachowej. Sprawa jednak przewleka się bardzo. Chętnych do wypowiadania swego zdania, a tymbardziej do krytyki projektu rządowego, dotąd jakoś nie było. Dopiero w grudniu ub. roku zwołane zostało plenarne posiedzenie sekcji hodowlanej „Wszechzwiązkowej akademii nauk rolniczych imienia W. I. Lenina", poświęcone specjalnie temu zagadnieniu. Stawiło się na nie około 500 wybitniejszych przedstawicieli sowieckiej nauki i praktyki hodowlanej. Odczytane zostały referaty z każdego działu hodowli. O rejonizacji hodowli koni referował dyrektor „Wszechzwiązkowego Instytutu Hodowli Koni", W. I. Kalinin*). Skrytykował on w szeregu punktach projekt Głównego Zarządu Stad Państwowych i, jak się zdaje, słusznie.

Po pierwsze zaatakował Kalinin zbytnie posługiwanie się kłusakami, jako „zasadniczym amelioratorem" w szerokiej hodowli konia rolniczego w Sowietach. Ponieważ w okresie rewolucji i wojen domowych hodowla kłusaka mniej ucierpiała od innych ras, więc tego materiału było pod ręką stosunkowo więcej i nim operowało się głównie w latach powojennych. Sprawiło to w rezultacie niewłaściwe ustosunkowanie w kraju poszczególnych ras pomiędzy sobą. Zdaniem Kalinina przeceniano rolę kłusaka, a nie doceniano rasy wierzchowe. Stan ten trwa w całej rozciągłości i nadal i według planu Głównego Zarządu Stad Państwowych w 1938 r. miało być pokrytych rasami wierzchowymi 17,8% klaczy, a rysakami 54,6% pogłowia przeznaczonego do uszlachetnienia. Rysak używany jest jako ameliorator już nie tylko w centralnej Rosji, gdzie dominował w czasach jeszcze przedwojennych, lecz nawet w kraju, np. Jakutów, gdzie pogłowie przedstawia swoistą odmianę konia mongolskiego, na Ałtaju, w Baszkirii, Mongolii, na Kaukazie itp. okręgach, nic nie mających wspólnego z rysakiem.

Na „piatiletkę" 1938—1943 Główny Zarząd Stad Państwowych opracował następujący plan krycia klaczy różnymi typami ogierów:

Rok	Ilość matek przeznaczonych do pokrycia		Będzie pokrytych ogierami następujących ras:							
			wierzchowymi		rysakami		ciężkimi pociągowymi		krajowymi	
	ilość matek	w %	ilość matek	w %	ilość matek	w %	ilość matek	w %	ilość matek	w %
1938	2.700.000	100	482.800	17,8	1.478.450	54,6	702.850	26,3	3.590	1,3
1943	4.242.000	100	1.486.630	28,3	2.420.250	46,2	223.640	23,4	111.490	2,1

Z tablicy tej widać jasno, że rysak dominuje nad wszystkimi innymi rasami w uszlachetnianiu pogłowia koni rolniczych. W 1938 r. miał on dla siebie przeznaczonych 54,6% ogółu klaczy; na drugim miejscu stały ciężkie rasy pociągowe — 26,3% i dopiero na trzecim — rasy wierzchowe z 17,8% klaczy. Wprawdzie zaznaczona jest tendencja zwiększania przydziału matek rasom wierzchowym i w 1943 r. procent ten ma wzrosnąć do 28,3%, gdy kontyngent dla rysaków zmniejszony jest do 46,2%, jednakże przesunięcie to jest bardzo powolne.

Kalinin zdecydowanie występuje przeciwko takiemu postawieniu sprawy i domaga się wyraźnego ograniczenia wpływów rysaka, a rozszerzenia hodowli wierzchowej.

Po jego referacie nastąpiła ożywiona dyskusja. Delegaci sowieckiego szefostwa remontu — Prianisznikow i Żukow oznajmili, że rejonizacja jest opracowana niezadawalająco. Okręgi hodowli konia wierzchowego dane są zbyt szczupłe i należy je bezwzględnie rozszerzyć. Żukow postawił wniosek takiego skonstruowania planu okręgów, aby w 1942 r. dało się osiągnąć następujące ustosunkowa-

*) „Wszechzwiązkowy Instytut Hodowli Koni" w Moskwie jest instytucją naukową.

nie ras i typów: 30% wierzchowych; 40% metysów z rysakami; 25% ciężkich pociągowych i 5% tubylczych ras. Poza tym wysunął tezę, aby w każdej republice, względnie w każdym kraju, były hodowane konie wszystkich rodzajów, to znaczy wierzchowe, artyleryjskie i taborowe, gdyż to ułatwia zaopatrywanie armii.

Co do konia wierzchowego, czynniki wojskowe stanęły na stanowisku, że rasą zasadniczą do produkcji koni pod siodło winna być dońska, a nie angielska, gdyż jest bardziej na trudy wojenne wytrzymała.

Ciekawe debaty toczyły się na temat rysaków i użyteczności ich do produkcji konia artyleryjskiego. Prianisznikow dowodził, że obecny kłusak nie jest w stanie dawać dobry remont artyleryjski, ponieważ hodowla jego nastawioną jest na kierunek wyścigowy i rysaki z tego powodu zatraciły kaliber, masę ciała i inne ważne w codziennym życiu zalety. Przemawiał za nawrotem do rysaka dawnego typu, mniej szybkiego, ale zato masywnego i kościstego. Prianisznikow podkreślał, że najwięcej procentowo braków przy zakupach remont jest w okręgach przeznaczonych dla rysaków. Wskazywał również na niewłaściwość forsowania go tam, gdzie dawniej rasy tej nie hodowano wcale.

Po wyczerpaniu dyskusji plenum Akademii uchwaliło co następuje.

Dołożyć starań, aby w trzeciej „piatiletce", to znaczy w okresie lat 1938—1943, dojść do ustosunkowania ras i typów według skali: wierzchowych — 30%; lekkozaprzęgowych (kłusaków) — 40%; ciężkich zaprzęgowych — 25% i tubylczych 5%.

Wyżej przytoczony procent koni wierzchowych starać się w przyszłości stale powiększać, rozszerzając okręgi produkcji tego typu i w tym celu założyć już w najbliższym czasie nowe stada na południowym wschodzie Rosji Europejskiej, posiłkując się koniem dońskim i pochodnymi krwi angielskiej.

Jako zasadnicze rasy amelioracyjne (płanowyje ułuczszajuszczyje porody) uznać: 1) pełną krew angielską i jej pochodne, 2) dońską, 3) achał-tekińską (i jomudzką), 4) karabairską (i łokajską), 5) kabardyńską (i anglo-kabardyńską), 6) rysacką (orłowską i orłowsko-amerykańską), 7) brabansońską, 8) ardeńską, 9) perszerońską, 10) clydesdalską, 11) arabską i jej pochodne, 12) suffolską.

Zasadniczą metodą hodowlaną w trzeciej „piatiletce" ma być krzyżowanie pochłaniające. Jednak w pewnych rejonach, gdzie powstały już skonsolidowane do pewnego stopnia typy z krzyżowania ras — będzie prowadzona praca w kierunku zafiksowania tych typów. Również stosowany będzie chów „w sobie" różnych ras tubylczych.

Wreszcie plenum uznało za konieczne wprowadzenie kar sądowych dla osób, które nie będą się stosowały do postanowień o rejonizacji.

Uchwała Akademii nie jest wprawdzie ostatnim etapem w procesie tworzenia ustawy o okręgach hodowlanych, będzie ona jeszcze przedmiotem dalszych dyskusyj i kiedy ukaże się w swej formie ostatecznej na razie jeszcze nie wiadomo. W każdym razie praca jest już mocno zaawansowana i chociaż ustalenie okręgów dla tak olbrzymiego państwa o tak różnorodnych warunkach przyrodniczych i ekonomicznych jest bardzo trudne — nie mniej Sowiety czynią próbę i wierzą, że się ona powiedzie.

P.

KRONIKA

KRAJOWA

ZAPROSZENIE SZEFA RZĄDU NA III KRAJOWĄ WYSTAWĘ KONI W LUBLINIE

Dnia 22.IV. r. b. Pan Premier gen. dyw. Sławoj-Składkowski przyjął gen. bryg. Stefana Dembińskiego w towarzystwie delegacji Nacz. Org. Zw. Hod. Koni w osobach pp. prezesów: Aleksandra hr. Dzieduszyckiego i Antoniego Szaszkiewicza. Delegacja prosiła Pana Premiera o przybycie na otwarcie III Krajowej Wystawy Koni w Lublinie w dniu 1.VII. 1939 r.

ZAWIADOMIENIE DOWÓDZTWA TABORÓW I SZEFOSTWA REMONTU

Wytyczne o sądzeniu i nagradzaniu koni remontowych na wystawie w Lublinie w 1939 r.

I. Sądzenia dokonywa komisja sędziów, w skład której wchodzi trzech członków: 1) przedstawiciel Kierownictwa Remontu — jako przewodniczący, 2) przedstawiciel Wydz. Chowu Koni Min. Roln. i R. R. —jako członek, 3) przedstawiciel hodowców — jako członek.

Na wystawie w Lublinie może brać udział jako czwarty członek komisji sędziowskiej przedstawiciel sfer hodowlanych obcego państwa. W skład komisji sędziów nie mogą wchodzić osoby, które są właścicielami lub hodowcami koni, przedstawionych jej do sędziowania.

II. Do premiowania mogą być dopuszczone konie kupione lub zakwalifikowane do kupna przez komisje remontowe:

a) w kategorii „W-I" i „A-K", które otrzymały (względnie mają prawo otrzymać) przynajmniej 5% dodatku hodowlanego i których cena zasadnicza (bez dodatku hodowlanego) ustalona przez komisje remontowe wynosiła najmniej 1.600 zł;

b) w kategorii koni pociągowych: konie wyhodowane przez sprzedawcę (przynajmniej od 1.IX. roku następnego po urodzeniu konia), których cena zasadnicza (bez dodatku hodowlanego) ustalona przez komisję remontowe wynosiła najmniej: „A-C" i „A-L" 1.200 zł, „ALO" 900 zł, „M" 600 zł.

III. Ocena koni odbywa się według następującej punktacji: 1) Pokrój od 1—10 pkt., 2) Pochodzenie od 2—4 pkt., 3) Chody od 1—3 pkt., 4) Wychów od 1—3 pkt. Maksymalna ilość punktów 20.

ad 2) 2 punkty otrzymuje koń posiadający przynajmniej jednostronne udowodnione pochodzenie (5% dod. hod.), 4 punkty otrzymuje koń z obustronnym udowodnionym pochodzeniem (15% dod. hod.).

ad 3) i 4) 1 punkt — ocena zadawalniająca, 2 punkty — ocena dobra, 3 punkty — ocena bardzo dobra.

IV. **Technika sądzenia.** Koń przedstawiony komisji sędziowskiej otrzymuje punkty w kolejności za: pokrój, chody, wychów i pochodzenie. Każdy sędzia podaje przewodniczącemu proponowany przez siebie stopień co do każdej oceny. Przewodniczący sumuje stopnie dotyczące wszystkich pozycji i wypośrodkowuje przeciętną, którą podaje do wiadomości członków, jako ostateczną ocenę konia. Po przejrzeniu wszystkich koni i przysądzeniu im stosownych stopni, komisja sędziów ogląda powtórnie konie, porównując je między sobą i przyznaje ostateczne nagrody.

Orzeczenia komisji sędziów zapadają zwykłą większością głosów. W razie równości głosów — rozstrzyga głos przewodniczącego.

V. **Protokół sędziowania.** Na podstawie prac komisji sędziowskiej przewodniczący zarządza sporządzenie protokółu w 5 egz. (2 egz. dla Kierownictwa Remontu, 1 egz. dla Komisji Remontowej, 1 egz. dla Min. Roln. i R. R. i 1 egz. dla Zw. Hod. Koni, na terenie którego odbywało się sędziowanie).

VI. **Nagrody:** 1) pieniężne, 2) honorowe.

1) Pieniężne:

W dziale koni typu „W-I" i „A-K" — I nagroda 750 zł, II nagroda 500 zł, III nagroda 300 zł.

W dziale koni pociągowych: dla koni „A-L" i „A-C" — I nagroda 500 zł, II nagroda 300 zł, III nagroda 200 zł; dla koni „ALO" i „M" — I nagroda 350 zł, II nagroda 250 zł, II nagroda 150 zł.

2) Honorowe:

Medale: złoty, srebrny i brązowy, przy czym: medal złoty odpowiada I nagrodzie pieniężnej, medal srebrny odpowiada II nagrodzie pieniężnej, medal brązowy odpowiada III nagrodzie pieniężnej przy nagrodach indywidualnych. Komisji sędziowskiej przysługuje prawo przyznania medali srebrnych lub brązowych koniom, które zostały nagrodzone I lub II nagrodą pieniężną. Przyznawanie medali za grupy zależy wyłącznie od decyzji sędziów. Inne nagrody, jak przedmioty wartościowe są przyznawane zgodnie z życzeniami tych osób i instytucyj, od których pochodzą.

VII. **Warunki przyznania nagrody.** Dla uzyskania nagrody suma punktów powinna wynosić:

w dziale koni „W-I" i „A-K" — dla I nagrody od 17 do 20 pkt., dla II nagrody

od 15 do 17 pkt. wyłącznie, dla III nagrody od 14 do 15 pkt. wyłącznie;

w dziale koni pociągowych — dla I nagrody od 14 do 20 pkt., dla II nagrody od 15 do 14 pkt. wyłącznie, dla III nagrody od 12 do 13 pkt wyłącznie.

Prócz nagród indywidualnych komisja sędziów przyznaje nagrody za grupy remontowe. Każda grupa powinna się składać nie mniej jak z 5-ciu koni, z których co najmniej dwa zostały nagrodzone w klasyfikacji indywidualnej. Grupa remontowa powinna przedstawiać materiał wyrównany typu wierzchowego lub artyleryjskiego.

Za konie urodzone i wychowane w stadach państwowych, zarządy odnośnych stad otrzymują tylko medale i dyplomy, nagrodę zaś pieniężną należy przydzielić następnemu z kolei wystawcy na to zasługującemu.

NACZELNA ORGANIZACJA ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE.

Naczelna Organizacja Związków Hodowców Koni w Polsce zawiadamia PT. Związki, że dnia **2.VI, o godz. 18-ej** w lokalu własnym, **Al. Ujazdowskie 39 odbędzie się Walne Zebranie,** z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania, 2) Sprawozdanie z działalności Zarządu N. O. za czas od 1.IV. 1938 r. do 31.III. 1939 r., 3) Sprawozdanie ogólne z działalności Związków, zrzeszonych w N. O. za czas od 1.IV. 1938 r. do 31.III. 1939 r., 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej za czas od 1.IV. 1938 r. do 31.III. 1939 r., 5) Uchwalenie budżetu N. O. na rok 1939/40, 6) Zmiana art. 26 Statutu, 7) Wolne wnioski.

Zebranie Zarządu N.O.Z.H.K. w Polsce odbędzie się dn. 2.VI, o godz. 16-ej.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. KIELECKIEGO

Związek Hodowców Koni zawiadamia PP. Hodowców, iż ustalone terminy zakupu koni przez Komisję Remontową K. O. P-u na: 9 czerwca 1939 r. w Jędrzejowie i na 12 czerwca 1939 r. w Ostrowcu **zostały definitywnie odwołane.**

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI przy Lubelskiej Izbie Rolniczej w Lublinie.

Niniejszym ma zaszczyt uprzejmie prosić o przybycie na Walne Zebranie członków Związku Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej, które odbędzie się w dn. 26-ym maja rb. o godz. 15-ej w sali konferencyjnej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego, Lublin, Plac Litewski 5 z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania, 2. Komunikaty Zarządu Związku; 3. Sprawozdanie z działalności Związku za r. 1938/39; 4. Sprawozdanie rachunkowe Związku za r. 1938/39; 5. Odczytanie i przyjęcie protokółu Komisji Rewizyjnej; 6. Zatwierdzenie budżetu Związku na rok 1939/40; 7. Wybór członków Komisji Rewizyjnej; 8. Wolne wnioski.

Związek Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej podaje do wiadomości W.W.P.P. Hodowców, że przesunięte terminy zakupu koni remontowych na 16.VI. w Zamościu i 19.VI. rb. w Krasnymstawie, pismem Komisji Korpusu Ochrony Pogranicza z dnia 10 maja r.b. zostały z przyczyn niezależnych od Szefostwa Tab. i Rem. K.O.P. definitywnie odwołane.

WYSTAWA I LICYTACJA OGIERÓW W POZNANIU

Na Wystawie i licytacji ogierów w Poznaniu, jakie miały miejsce w dn. 4 i 5 maja rb., Ministerstwo Roln. i Ref. Roln. zakupiło 22 ogiery z wolnej ręki, zaś Związki Hodowców Koni i prywatni hodowcy nabyli na licytacji 24 ogiery, płacąc ceny od 1500 — 2800 zł.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w jednym z najbliższych numerów „Jeźdźca i Hodowcy".

ZAGRANICZNA

KOŃ W SZWAJCARII

Dr. U. Gisler, dyrektor federalnego dépôt ogierów w Avenches opublikował b. interesującą książkę o hodowli koni. (Wyd. Huber i S-ka T. A. Frauenfeld).

Z książki tej cytujemy dane, dotyczące hodowli konia w Szwajcarii, która u nas jest mało znana.

Historia hodowli konia w Szwajcarii.

W wiekach minionych, hodowla koni w Szwajcarii była równie rozpowszechniona jak hodowla bydła, ponieważ hodowcy mieli możność sprzedawania większej ilości koni za granicę.

Według pewnych danych w r. 1830-31 z Kantonu Berne wywieziono do Francji ok. 10.000 koni. Konie wyhodowane w Szwajcarii centralnej znajdowały nabywców w Italii. W tych warunkach, hodowla koni znajdowała silny bodziec aż do połowy XIX wieku. Sytuacja zmieniła się z pojawieniem się kolei żelaznych, które zmniejszyły zapotrzebowanie na konie pociągowe i juczne, niezbędne do transportów na dłuższych dystansach.

Wzrastające potrzeby transportów lokalnych, podniesienie standartu życia, zakup remontów do wojska, wywołały z kolei wzrost zapotrzebowania na konie, ale innego typu, bardziej szlachetne, które Szwajcaria mogła produkować w b. ograniczonej ilości. Jednocześnie wzrosły możliwości eksportu bydła, hodowla którego rozwinęła się w szybkim tempie, a rozwój mleczarstwa dawał dochody znacznie większe niż hodowla koni. W ten sposób hodowla koni w Szwajcarii straciła podstawę opłacalności i upadła.

70 lat temu można było jeszcze w Szwajcarii wyodrębnić trzy odmiany koni miejscowych: 1-o konia kantonu Schwyz lub Einsiedeln, 2-o konia z Erlenbach i 3-o konia z Jura lub Franches-Montagnes. Konie z Einsiedeln i z Erlenbach należały do typu półkrwi, z Franches-Montagnes do typu pociągowego (lekkiego górskiego).

Oprócz tych trzech odmian zasadniczych hodowano jeszcze wiele typów o charakterze lokalnym: Praettigauery, będące produktem krzyżówki konia z Einsiedeln z końmi z Tyrolu; Oberlaendery, małe, lekkie konie górskie i Emmentalery, określane w mowie potocznej jako konie „włoskie", ponieważ wywodziły się one z Italii.

O trzech zasadniczych odmianach koni szwajcarskich dr. Gisler pisze, co następuje:

Koń z Einsiedeln.

Koń ten w swoim czasie bardzo rozpowszechniony w Szwajcarii centralnej, którego hodowla była w szczególności rozprzestrzeniana przez klasztor w Einsiedeln, był gniadej maści, kształtny, dostatecznego wzrostu. Charakteryzowała go prosta linia nosa i wielkie oczy. Koń ten miał zbyt krótką szyję, niedość wyrazisty kłąb, grzbiet słaby, nogi zbyt cienkie, chody mało posuwiste, aby sprostać wymaganiom, jakie stawiano koniowi wierzchowemu i lekko-zaprzęgowemu.

Kon z Erlenbach.

Koń z Erlenbach był swego czasu uważany za najlepszy typ konia szwajcarskiego. Kolebką jego były doliny Simmen i Saanen. Występował on również, bądź w czystości, bądź przemieszany z koniem Franches Montagnes, w kantonach: Berne, Fribourg, Soleure i Bazylei.

Konie z Erlenbach były maści przeważnie karej, niekiedy skaro-gniadej, średniej miary; miały one dobre chody i były bardzo poszukiwane do mniej intensywnych robót polnych. Nie nadawały się one pod siodło, gdyż kłąb ich był mało wyrazisty, zad bardzo ścięty i chody mało wydatne.

Koń z Franches-Montagnes lub Jury.

Koń z Franches-Montagnes, rozpowszechniony od wieków w Szwajcarii zachodniej, w szczególności w Jurze berneńskiej, był koniem lekkim i małym, ale zwięzłym, wytrwałym i skromnych wymagań. Maść jego zasadniczo była gniada lub ciemno-gniada. Cechy charakterystyczne tego konia wskazywały, że był on chowany na ubogich pastwiskach górskich, a jako taki nadawał się do użycia w górach.

Bardzo poszukiwany do robót polnych, lekki i mały, nie nadawał się do celów wojskowych, tym bardziej, że miał mało zaznaczony kłąb i niedostateczne chody.

Historia konia szwajcarskiego byłaby niekompletna, gdyby nie omówić, jakie rasy były do Szwajcarii importowane.

Do Jury sprowadzano ogiery berberyjskie i francuskie, do Simmen — północno-niemieckie i holenderskie, do Einsiedeln — fryzy, holenderskie i normandzkie.

Do roku 1868 popieranie hodowli koni należało do kantonów, od tego zaś roku zostało powierzone administracji federalnej. Pierwsze poczynania tej administracji wyrażały się dążeniem do ulepszania konia miejscowego przez ogiery importowane z zagranicy, z myślą, aby nowe typy koni nadawały się nie tylko do uprawy roli, ale też do celów wojskowych. Polityka hodowlana, prowadzona w tym celu, zmieniała się parokrotnie — i można tu zaobserwować cztery okresy:

Od r. 1868 — 1880: import półkrwi ang. (hackneye i huntery) w ilości 25 ogierów i 70 klaczy.

W r. 1872 utworzono źrebięciarnię w Thoune, w celu należytego wychowu przychówku od klaczy włościańskich. Zakład ten został zwinięty w r. 1882, ponie-

waż użycie półkrwi ang. nie dało wyników opłacalnych, gdyż zapotrzebowanie na ten rodzaj ogierów zmniejszyło się.

Od 1880—1889: import 100 ogierów anglo-normandzkich. Wyniki osiągnięte były naogół pomyślne, głównie jeśli chodziło o konie mocniejsze, niezbyt rasowe, natomiast anglo-normandy bardziej près du sang dawały produkty zbyt lekkie.

Od 1890—1895: import półkrwi i pełnej krwi. Przez te ostatnie chciano dzięki połączeniom z klaczami uszlachetnionymi, ale kościstymi i bez błędów, osiągnąć reproduktory do wytwarzania konia kawaleryjskiego.

W r. 1895: import półkrwi cięższego typu i koni zachodnich ciężkich, typu postier. Polityka hodowlana w tym okresie zmierzała do pogrubienia konia miejscowego. W tym celu sprowadzano anglonormandy, hackneye, perszerony, norfolki, bretony, shire'y. Jednocześnie syndykat hodowlany z Burghof importował belgi.

Od r. 1904 administracja federalna popierała jedynie hodowlę półkrwi. Od tego roku uznano i zachęcano do hodowli: 1) konia wierzchowego i lekko-zaprzęgowego, 2) konia pociągowego z dobrymi chodami.

Hodowla półkrwi oparta była głównie na klaczach, urodzonych po ogierach federalnych lub klaczach importowanych, hodowla konia roboczego ciężkiego sprowadzona została do konia Franches-Montagnes i belgów.

NIEMCY

Pogłowie koni oraz ilość klaczy, odchowanych w ostatnich latach przedstawia się jak następuje:

	Ilość koni	Ilość klaczy odchow.
1930	—	258.000
1933	—	320.000
1934	—	380.000
1935	3.389.889	433.000
1936	3.410.327	477.000
1937	3.433.797	493.000
1938	3.442.741	—

Z drugiej strony ostatnio zwiększyła się ilość koni w wieku ponad 14 lat, a mianowicie: w r. 1937 było ich 890.900, w roku zaś 1938 — 927.400 głów; dowodzi to, że konieczność zamiany koni starszych młodszymi, staje się coraz więcej naglącą.

Według wieku pogłowie końskie dzieli się następująco:

	1938 r.	1937 r.
Poniżej 1 roku	238,3	238,0
1 — 2 lat	231,2	218,1
2 — 3 „	218,0	199,8
3 — 4 „	195,1	170,6

	1938 r.	1937 r.
4 — 5 lat	191,1	165,1
5 — 9 „	563,4	576,6
9—14 „	878,2	974,7
14 lat i więcej	927,4	890,9

Przyjmując, że konieczność zamiany wynosi rocznie 7%, powinno osiągnąć ilość stanowionych klaczy: 520.000 w razie korzystania z importów, lub 560.000 w razie obejścia się bez sprowadzania koni z zagranicy. Liczy się, że ilość koni (według kategorii) dojrzałych do użytkowania, odpowiada mniej więcej 50% ilości stanowionych klaczy.

Ilość klaczy stanowionych w r. 1937, według kategorii, dzieli się następująco: klaczy ras ciężkich pociągowych 285.412 (57,8%), klaczy półkrwi 207.613 (42,2%).

Według spisu koni na maj 1938 roku, używane było 9.173 reproduktorów, w tym 7.878 posiadających licencję A oraz 1.295 posiadających licencję B. W pierwszej grupie (A) 4.453 ogiery, t. zn. 56,5% należą do koni ras ciężkich pociągowych, zaś 3.129 ogierów, t. zn. 39,8% do półkrwi; pozostałe reprezentują pełną krew, czystą krew arabską oraz kłusaków.

Według własności, reproduktory się dzielą:

	cięż. pociąg.	Półkrwi
Ogiery państw.	29,4%	72,0%
Ogiery pryw.	52,5%—70,6%	24,0%—28,0%
Ogiery kooperat.	18,1%	4,0%

Prusy Wschodnie posiadają 3 główne stadniny (Hauptgestüte) oraz 15 dépôts (Landgestüte), w których znajduje się 47 ogierów krwi pełnej i czystej, 1.776 ogierów półkrwi oraz 920 ogierów zaś ciężkich pociągowych, razem 2743 ogiery. W innych okręgach Niemiec znajduje się 11 dépôts ogierów z ogólną liczbą 407 reproduktorów półkrwi.

LITWA

Eksport koni.

W latach 1923 — 1930 eksport Litwy wynosił przeciętnie 20.000 do 27.000 koni rocznie. Przeważnie były to małe koniki. W latach ostatnich, z braku zapotrzebowania, eksport znacznie się zmniejszył, tak że w roku 1936 wywieziono już tylko 15.000 koni, w 1937 r. — 13.000 koni, w 1938 r. — 11.864 koni. W roku 1938 przeciętna cena za konia, włącznie z kosztami przewozu do portu Memel lub do granicy, podniosła się do 480 litów, o 40 litów więcej niż w roku 1937.

Za konie zakupywane do armii w roku 1938 komisje remontowe płaciły 800 do 1200 litów.

Eksport koni w 1938 r. do poszczególnych krajów przedstawiał się jak następuje:

Kraj	Ilość głów	Cena w 1000 litów
Belgia	1.041	254,6
Czechosłowacja	37	34,6
Dania	1.908	700,2
Niemcy	221	424,9*)
Estonia	6	2,7
Król. Zjednoczone	341	157,2
Francja	269	69,4**)
Finlandia	1.277	848,6
Holandia	2.284	500,0
Łotwa	2.945	1.208,1
Szwecja	698	362,7
Szwajcaria	837	430,0
Razem:	11.864	4.993,0

HOLANDIA

Krzyżowanie arabów z oldenburgami.

W Holandii po raz pierwszy, w drodze eksperymentu, zastosowano krzyżowanie araba z oldenburgiem, a mianowicie klacz rasy oldenburskiej **Fier 4032-B** została pokryta czystej krwi arabem **Karusen**. Produkt tego połączenia ogierek **Karush** jest bardzo udany i jednoczy w sobie szlachetność ojca z kalibrem matki, po której też odziedziczył piękny, posuwisty kłus.

*) Konie półkrwi z okręgu Memel'u.

**) Konie rzeźne.

Na okładce: Fantazja jeździecka Australijczyków: na koniu bez siodła, bez uzdy, bez strzemion skakać przez przeszkodę 1 m. 75 cm. wysokości — jest to wyczyn nie pierwszego lepszego jeźdźca!...

foto S.F.R.A. w/g L'Éperon.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA"

Rocznie 50 zł, z góry 45 zł, za pół roku 25 zł, kwartalnie 12 zł 50 gr, miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE" wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA i HODOWCY" 13 zł, które należy wpłacać do Administracji „Wiadomości Wyścigowych" Warszawa, Mazowiecka 16, lub na konto w P.K.O. Nr 14.164.

Zmiana adresu 50 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 3. Tel. 9-25-20. Adres telegr. „Jeździec—Warszawa". Rachunek w P. K. O. Nr 6.161. Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru 1,75 gr **Nr 15**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł, ½ strony 100 zł, ⅓ strony 65 zł, ¼ strony 50 zł, 1/6 strony 40 zł, ⅛ strony 30 zł, 1/16 strony 15 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 2 zł, za wiersz, lecz nie mniej niż 10 zł za całość.
Ogłoszenia płatne z góry. Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w kronice 10 zł.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy", Warszawa, Al. Ujazdowska 39.

NACZELNY REDAKTOR I WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

482 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 644-59 i 592-40.

Hodowcy Militarzystów 1938 r. (Dokończenie)

Hodowca	Stado i powiat	Nazwa konia	Po ogierze	Od klaczy	Jeździec
Vetter Bronisława	Jabłonna, Lublin	Żupan	Ad Memoriam xx	Milusia	Por. Sołtykiewicz
Zając Kazimierz	Gnoińska Górka, Krak.	Adzia	Furioso XV x	Imaginacja	Por. Nieszkowski
Zaborowska Joanna	Grochowiska, Koło, Pozn.	Apasz	Halot	Rozalka	Por. Okulewicz
Zamoyski hr. Jan	Trzebień, Kozienice, Lub.	Andzia	(Norfolk)	Nimfa	Por. Tatronowicz
Zamoyski hr. Maurycy	Michalów, Zamość, Lub.	Bandura	Blériot	Aza	Por. Bakanowicz
Zawadzki Tadeusz	Łanięta, Kutno, Łódz.	Czorsztyn	Conwent xx	Trędowata	Por. Fudakowski
Zembrzuski Ludwik	Moniaki, Janów, Lub.	Azjata	Rentier xx	Lady Mackbeth	Por. Czarnecki
Zieten hr. Helena	Smolice, Rawicz, Pozn.	Czort I	Griff é	Sąsiadka	Por. Pawłowicz
Żółtowski hr. Andrzej	Mszczyczyn, Gostyń, Pozn.	Ajaks	Elegant x	Weneda	Por. Burlingis
" " "	" " "	(Sąsiad)	Viveur xx	Sąsiadka	Ppor. Rożałowski
" " "	Milanów, Radzyń, Lub.	Alfa	Elegant x	Pisanka	Por. Ostromęcki
Żylicz Józef	Żółkiewka, Trawniki, Lub.	Batuta	Royal Grosven. xx	Bystra	Por. Konopka
Żychliński Kazimierz	Twardów, Jarocin, Pozn.	Armata	Trentino x	kl. po Modenob ox	Rtm. Korzon
" "	" " "	Barykada	Fiesole ox	—	Por. Klimczyński
" "	" " "	Zegar II	Dum-Dum x	—	Por. Dutkiewicz

Dr. St. hr. Rostworowski
pułk. dypl. w st. sp.

Uzupełnienia i sprostowania.

Do artykułu i wykazu „Hodowcy militarzystów z r. 1938“, wydrukowanego w „Jeźdźcu i Hodowcy“ podajemy następujące uzupełnienia i sprostowania:

Do Nr 9:

I. **Konie zwycięskiego zespołu 15 pułku ułanów.** Wykaz powinien brzmieć jak następuje:

1) Taksówka po Zeus i Linde, hod. p. Wedemeyera z Wonieści.
2) Zakaz po Anblick i Wilejka, hod. p. Chłapowskiego z Turwi.
3) Warna po Ikarus i Oceana, hod. hr. Mycielskiego z Gałowa.
4) Barcelona po Habicht i Hertha, hod. p. Massenbacha z Pniew.

Wszystkie konie są urodzone w woj. poznańskim.

Mylnie cytowane konie Wypad i Zyta w rzekomym składzie zespołu 15 pułku ułanów zajęły I-sze i V-te miejsce w klasyfikacji indywidualnej, lecz pod oficerami pułku Ułanów im. Gen. Orlicz-Dreszera i pułku Ułanów z Kraśnika.

Poza tym w tymże wykazie indywidualnych ośmiu pierwszych miejsc, mieszczą się jeszcze trzy konie urodzone w woj. poznańskim i tak: powyżej cytowane klacze Barcelona na III-cim miejscu, Taksówka na VI-tym miejscu oraz wałach Batiar na VIII-ym miejscu.

Niniejsze zestawienie kompletuje artykuł płk. Rostworowskiego i wykazuje, że wszystkie cztery konie zwycięskiego zespołu 15 pułku ułanów pochodzą z Wielkopolski, a na o s i e m pierwszych miejsc indywidualnych w Mistrzostwie Wojsk w 1938 jest p i ę ć koni poznańskich.

II. Hodowcą i właścicielem stada i majątku Potoczek, powiatu janowskiego jest p. Wojciecł Przanowski, a nie Chrzanowski.

III. Zamiast Chełmicki Władysław, winno być Chełmicki Włodzimierz. Zamiast Starawieś, Poznań, winno być Starawieś, Lubelskie.

Do Nr 11:

Zamiast Kusmicki, powinno być Kuźnicki. Zamiast Krośnica, powinno być Krężnica.

W tabeli, przedstawiającej wykaz klaczy, wycofanych do hodowli na Krajowej Wystawie Koni w Lublinie, wydrukowanej w Nr 11, „J. i H.“ opuszczono kl. **Gazella**, st. Rempin, pow. Sierpc, p. H. Winnickiego.

KLISZE WYKONAŁA: »CHEMIGRAFIA POLSKA« WARSZAWA, LIPOWA 7A, TEL. 602-40